

MILLERAND, wygłosił wielką mowę w senacie francuskim o niebezpieczeństwie, grożącym całej Europie ze strony Niemiec.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Arck. OTTO HABSBUURG według oświadczeń prasy angielskiej, w ciągu najbliższych dwóch tygodni wróci do Wiednia.

ROK XIV.

NIEDZIELA, 28go CZERWCA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 178

Napad bandytów samochodowych pod Koninem

Tajemniczy sprawcy obrabowali posiadłość b. senatora Pułaskiego — Pościg za bandytami trwa

Kalisz, 27 czerwca. Na wzór amerykański dokonano napadu rabunkowego na majątek byłego senatora Pułaskiego w Chylinie, gm. Władysławów, pow. konińskiego.

Kilku rodzimych gangsterów przybyło wieczorem SAMOCHODEM OSOBOWYM DO CHYLINA

i zakradło się na teren pałacu p. Pułaskiego.

Bandyci operowali spokojnie i nie spiesząc się bynajmniej.

Splądrowali najdokładniej wszystkie pokoje pałacowe, przeszukali szafy i biurka, zabrali futra, biżuterję, zastawę srebrną, platery oraz gotówkę.

Skolei, zachowując się tak cicho, że nikt ich gospodarowania w pałacu nie słyszał, opuścili budynek i załadowali cały swój łup na samochód, najspokojniej odjechali w stronę Turka, niedostrzeżeni przez nikogo.

Poszkodowany ocenia wartość zabranych przedmiotów na ogólną sumę kilku tysięcy złotych.

Kradzież dostrzeżono dopiero wówczas, gdy po rabusiach nie pozostało śladu.

Na miejsce przybyły zaalarmowane

władze policyjne z Kalisza i Konina i wdrożyły niezwłocznie energiczne dochodzenie.

Jak się dowiadujemy, policja jest już

na tropie zuchwałych opryszków. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, dalszych szczegółów nie możemy podać.

Wielka afera we Lwowie

Znany działacz Stronnictwa Narodowego — oskarżony o sprzeniewierzenie 100 tys. złotych

Lwów, 27 czerwca. (Pat) — W dniu wczorajszym dokonano z polecenia prokuratora aresztowania b. dyrektora Centrali Kasy Rękodzielniczej Franciszka Spinetera pod zarzutem sprzeniewierzenia sumy, dochodzącej do 100 tysięcy zł.

Spineter poza sprawowaniem kierownictwa centrali kasy rękodzielniczej bez wiedzy rady nadzorczej równocześnie kierował przedsiębiorstwem dostawy sztru pod firmą: „Spatz i Dym”, gdzie również pełnił funkcję dyrektora.

Aresztowany, jak komunikują — na-

leży do czołowych działaczy Stronnictwa Narodowego we Lwowie i był w swoim czasie prezesem zarządu spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego” i Drukarni Kresowej, którą tę funkcję powierzyło mu Stronnictwo Narodowe, jako swojemu mężowi zaufania.

Krwawa manifestacja komunistyczna w Jugosławii

Starcia policji z demonstrantami. — Dwie osoby zabite, 16 rannych

Białogród, 28 czerwca. (PAT) Agencja Avala donosi: Grupa około 500 osób, która zgromadziła się w bezpośredniej okolicy Cetynji usiłowała pod kierunkiem znanvch komunistów przedostać się do Cetynji z zamiarem urządzenia wiecu. W pochodzie niesiono

sztandary i transparenty z hasłami wywrotowemi.

Przedstawiciele władz wezwali manifestantów do zaprzestania demonstracji. Większość zastosowała się do tego żądania. Mniejsza grupa usiłowała przedostać się do miasta. Do policji i żandar-

mów dano około 150 strzałów. Policja odpowiedziała również strzałami.

Manifestanci rozbiegli się we wszystkich kierunkach.

Dwie osoby zostały zabite, a 16 jest rannych.

Aresztowano około 50 manifestantów.

2-godzinny strejk włóknarzy w okręgu bielsko-bialskim

Bielsko, 28 czerwca. (k) — Okręgowi przemysłu bielsko-bialskiego zagraża powszechny strajk włóknarzy. Związki zawodowe zgłosiły szereg postulatów w sprawie niehonorowania umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, łamania ustaw socjalnych i t. d.

Ponieważ dotychczasowe pertraktacje i konferencje nie dały rezultatu, na wtorek, dnia 30 czerwca rb. proklamowany został w całym okręgu bielsko-bialskim 2-godzinny protestacyjny strajk włóknarzy.

We wtorek odbędą się zebrania robotników przemysłu włókienniczego, celem zastanowienia się nad dalszą akcją.

Katastrofa autobusowa pod Włocławkiem

Toruń, 27 czerwca. (Pat) — W dniu wczorajszym uległ pod Włocławkiem katastrofie autobus, którym jechało 10 księży.

Trzech księży odwieziono w stanie b. ciężkim do szpitala.

Gwałtowna burza i pożary w Finlandji

Helsingfors, 27 czerwca. (Pat) — Nienotowane dotychczas w Finlandji upały (do 30 c. w cieniu), powodują w różnych dzielnicach kraju pożary lasów oraz gwałtowne burze.

W dniu Świętego Jana wybuchło 9 większych pożarów od uderzenia pioruna. Są także ofiary w ludziach.

„Święto Morza” w Łodzi

Defilada samochodów—okrętów na ulicach Łodzi

Łódź, 28 czerwca. (k) — Wczoraj już rozpoczęły się w Łodzi uroczystości, związane z obchodem „Święta Morza”.

Na ulicach odegrany został wieczorem capstrzyk, poczem samochody-okrety przedefilowały przez kilka ulic, kierując się na Plac Wolności, gdzie przy dźwiękach „Hymnu Bałtyku” nastąpiło podniesienie bandery LMK na gmachu magistratu.

Uroczystości wczorajsze zakończyła powtórna defilada samochodów-okre-

tów oraz spalanie ogni bengalskich.

Dziś, w niedzielę, o godz. 10-ej rano w Katedrze Św. Stanisława Kostki odprawione będzie uroczyste nabożeństwo, w którym udział wezmą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, liczne organizacje społeczne, straż ogniowa, wojsko i t. p.

Po nabożeństwie na płycie Nieznane go Żołnierza złożony będzie wieniec, poczem około godz. 11,30 odbędzie się na ulicach miasta defilada samochodów okrętów.

Pięciu Polaków zabitych Straszna katastrofa w Ameryce

Cleveland, 28 czerwca. (PAT) Na jednym z mostów zdarzyła się straszliwa katastrofa samochodowa, w której zginęło pięciu młodych Polaków; Tadeusz Bodalski, Jakób Stołarski, Stefan Wysopolski, Tadeusz Kozłowski i Tadeusz Radzymiński.

Szósty L. Orlikowski leży ciężko ranny w szpitalu.

Powodem katastrofy była nadmierna szybkość jazdy.

Policjant, goniący na motocyklu rozbawioną młodzież, zeznał, że jechali oni z szybkością 112 kilometrów na godzinę.

Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego w pow. krakowskim

Kraków, 27 czerwca. Jak się dowiadujemy, wobec wyników dochodzeń w sprawie ekscesów, dokonanych w Myślenicach przez Adama Doboszyńskiego i nakłonionych przez niego do tego napadu ludzi, postanowiły władze rozwiązać Stronnictwo Narodowe na terenie powiatu krakowskiego.

Zderzenie statków na pełnym morzu

Parowiec duński poszedł na dno

Londyn, 27 czerwca.

(Pat) — Odbiorcza stacja radiowa na wyspie Wight przejęła dziś w nocy depeszę, w której statek niemiecki „Holstein” donosi, że zderzył się z duńskim parowcem „Freya”, który natychmiast poszedł na dno.

Załogę duńskiego statku zdołał „Holstein” uratować.

Do wypadku doszło skutkiem gęstej mgły o 26 mil. ang. na południe od Selsey (hr. Sussex).

Pożar wytwórni filmowej

Helsingfors, 27 czerwca.

(Pat) — Spłonęło doszczętnie studio fińskiej wytwórni filmowej „Suomi-Filmi”. — Straty przekraczają milion marek fińskich.

Następny numer „Expressu”

ukaze się

jutro

w poniedziałek dn. 29 b.m. i zawierać będzie m. in. nową serję przygód

PATA i PATACHONA

Transatlantyckie loty motyli

Gigantyczne wysiłki drobnych owadów, przelatujących niezmięzione przestrzenie bez chwili wypoczynku. — Uczni angielscy wypowiedzieli wojnę milionom miniaturowych szkodników

(sb) W miejscowości Rothamsted w Anglii znajduje się stacja doświadczalna. Uczni, którzy tu pracują, obserwują życie owadów i ich wpływ na rozwój roślinności. W ciągu ostatnich kilku lat badacze dokonali szeregu rewelacyjnych odkryć, podważając zasady, które dotychczas aczkolwiek notorycznie znane, nie były jednak prawdziwe.

Tak więc naprzykład, obalono twierdzenie o krótkotrwałym żywocie motyli, który trwa tylko jeden dzień. Wręcz przeciwnie, ustalono, iż motyle żyją bardzo długo i mogą się poszczycić rekordami większymi niż ptaki i zwierzęta.

Motyle podobnie jak wiele ptaków wędrownych dokonywują lotów na przestrzeni wieluset kilometrów. Już rosyjscy badacze ustalili, że motyle w ciągu kilku dni przebywają niezmiernie przestrzenie. Obecnie uczni angielscy stwierdzili niezbicie, że wiele

motyli, które znajdują się w Europie, przybywa do nas z Północnej Afryki.

Motyle te docierają nawet do Szwecji. Ustalono, iż motyle, które rodzą się w Niemczech, emigrują do sąsiednich krajów, jak Szwecji, Francji, Anglii a nawet do Włoch. Prawdziwą sensację wywołało odkrycie, iż pewien gatunek motyli, rokrocznie pojawiający się w Anglii, wogóle nie rozwija się na terenie Wielkiej Brytanii. Rodzi się on w Stanach Zjednoczonych, skąd podejmuje gigantyczne loty transatlantyckie, docierając w ciągu kilku lub kilkunastu dni do Europy. Jest to wyczyn rekordowy.

Uczni nie ustalili jeszcze dotychczas, w jaki sposób tak delikatny owad jest w stanie bez pożywienia przelecieć kilkatisięcy kilometrów ponad falami Oceanu, nie odpocząwszy przytem na chwilę.

Spośród innych ciekawych odkryć należy wymienić reagowanie niektó-

rych owadów na światło. Naprzykład, ómy nie znoszą światła księżycowego. Czują przed nim paniczny strach i kryją się przed nim. Wystawione na działanie światła księżycy zachowują się jak lunatycy.

Wszystkie te ciekawe rezultaty, osiągnięte zostały zupełnie przypadkowo. Uczni bowiem, prowadzący badania naukowe nad owadami, dążyli przez dowszystkiem nie do ustalenia sposobu rozwoju owadów, ale do ustalenia metod ich zwalczania. Owady wyrządzą gospodarstwu angielskiemu olbrzymie szkody.

Laik nie jest w stanie zdać sobie sprawy jak olbrzymia ilość owadów znajduje się na kuli ziemskiej. Dość powiedzieć, że na przestrzeni 100 metrów kwadratowych stwierdzono obecność 106 milionów owadów. Nic więc dziwnego, że walka z temi szkodnikami jest tak utrudniona i wymaga olbrzymiego nakładu pracy i kosztów...

Najdziwniejsze miasto świata

Prawie wszystkie domy i ulice znajdują się na obszarze dwóch sąsiadujących państw. Pokoje hotelowe, w których gość, leżąc w łóżku, ma... głowę w Holandji a nogi w Belgji

(z) Na pograniczu belgijsko-holenderskim leży mała miejscina Baarle, przedstawiająca swego rodzaju dziwolak. Linia graniczna w tej miejscowości nie tylko dzieli miasto, lecz nawet poszczególne zabudowania i domki.

Miasteczko posiada dwa ratusze i dwóch burmistrzów — belgijskiego i holenderskiego. To nie jest zresztą najdziwniejsze. W Baarle istnieje natomiast zajazd, w którym w niektórych pokojach gość głową śpi w Holandji, a nogami w Belgji. Mieszkańcy domów, przez które przechodzi granica, są płatnikami podatków zarówno w Holandji, jak i Belgji.

Niezwykle skomplikowane są zagadnienia gospodarcze w Baarle. Artykuły żywnościowe i pierwszej potrzeby są w Belgji tańsze, aniżeli w sąsiedniej Holandji. Granica celna nie daje się jednak ściśle przeprowadzić i dlatego Holendrom wolno pokrywać swe zapotrzebowania w sąsiednich sklepach belgijskich. Inaczej przedstawia się sprawa w położonym na terytorjum holenderskim szynku.

Właścicielowi jego wolno sprowa-

działanie tanie piwo belgijskie tylko za opłatą celną, wobec czego nie może konkurować z tańszymi, a położonymi zaledwie o kilka kroków dalej lokalami belgijskimi.

.....

Płomienna miłość czerwonego wodza

Sensacyjny ślub sowieckiego generała z córką białogwardzisty

(z) Moskiewski korespondent jednego z pism duńskich donosi, że marszałek Blücher, głównodowodzący czerwonej armji na Dalekim Wschodzie, ożenił się ze swą sekretarką maszynistką, Gorbaczewą.

Małżeństwo to wywołało w sowieckich kołach politycznych duże poruszenie. Gorbaczewa jest bowiem córką byłego generała-białogwardzisty, walczącego go w armji adm. Kołczaka przeciwko bolszewikom, zaś brat jej, który również brał udział w wojnie domowej na Dalekim Wschodzie, został w 1922 r. rozstrzelany przez oddział, wchodzący w skład armji pod dowództwem Blüchera. — Niezadowolenie kół komunistycz-

nych jest tem większe, że marszałek rozwodził się ze swą pierwszą żoną, komunistką, z którą żył przez 12 lat w szczęśliwym małżeństwie.

Przed paru laty Gorbaczewa została przydzielona do sztabu marszałka Blüchera w charakterze maszynistki. Blücher miał się w niej zakochać z pierwszego wejrzenia, ponieważ — jak mówią młoda dziewczyna była bardzo piękna. Kilku dostojników sowieckich usiłowało wpłynąć na Blüchera, aby zrezygnował z tego małżeństwa, uważali bowiem że będzie to wysoce niedyplomatyczne posunięcie jeżeli sowiecki głównodowodzący armji ożeni się z córką białogwardzisty. — Sprawa oparła się o Stalina, który udzielił zgody na ten krok, motywując to tem, że Rosja Sowiecka zbyt wiele zawdzięcza Blücherowi, aby miała bronić spełnienia pragnienia jego serca.

Przed paru dniami młoda para po ślubie, odbytym w Moskwie, udała się na miejsce służby marszałka na Dalekim Wschodzie.

.....

Jak Chamberlain uratował 4-let. „kolegę“

Niezwykła przygoda angielskiego ministra przed posiedzeniem parlamentu

(z) 4-letni chłopczyk, uzbrowszy się w nitkę, uwiązana na zagiętej szpilce, zawzięcie „łowil ryby“ na brzegu stawu w londyńskich Hyde-parku. Pochłonięty całkowicie tem interesującym zajęciem, chłopczyk nagle stracił równowagę i wpadł do wody.

Zanim ktokolwiek z obecnych zorientował się w sytuacji, jakiś wysoki, szczupły pan w szarym garniturze i szarym cylindrze przeskoczył ogrodzenie, oddzielające staw i przyległą łączkę od pozostałej części parku, podbiegł do stawu i wyciągnął młodego rybaka. Staw był w tem miejscu bardzo płytki i wybawca dziecka stanął tylko jedną nogą w wodzie.

Oddawszy chłopca, który nie poniósł żadnego szwanku, w ręce jego piastunki, wybawca, nie zwracając uwagi na to, że w czasie chodzenia napęczniony wodą bucik zawdzięcza człapie, udał się wprost do parlamentu.

Nie mógł w żaden sposób odłożyć swej wizyty do parlamentu, gdzie go oczekiwano. Był to bowiem angielski minister skarbu Neville Chamberlain.

Na pytanie dziennikarzy, którzy zdążyli się dowiedzieć o tem wydarzeniu, Chamberlain śmiejąc się, oświadczył, że jest również namiętnym rybakim i dlatego chętnieprzyszedł z pomocą swemu „koledze“, tembardziej, że w ciągu

swej rybackiej kariery niejednokrotnie znacznie bardziej moczył sobie nogi.

.....

Wydał swego syna w ręce kata

Słynny detektyw po wykryciu przestępców nie zawahał się przed spełnieniem swego obowiązku

(z) Znany detektyw amerykański Stanu Kentucky, Fred Barton, pełniący równocześnie funkcję inspektora policji, miał rozpocząć przed paru dniami swój urlop. Niemal w przeddzień wyjazdu, otrzymał on telefoniczne zawiadomienie o zuchwałym napadzie rabunkowym, dokonanym na bank Moreland w Ohio. Bandyci podjechali pod budynek bankowy autem i steroryzowali personel rewolwerami, zrabowali z kasy 5000 dolarów i duży pakiet papierów wartościowych.

Na prośbę dyrektora policji, Barton odroczył swój urlop i zajął się sprawą napadu rabunkowego. Do wieczora tegoż dnia, zdołał już wpaść na ślad bandytów a w ciągu dalszych kilku godzin, energja i wdech detektywa sprowadziły go na miejsce spotkania rabusiów w chwili, gdy dzielili się między sobą łupem.

Na wezwanie Bartona, który ukazał się przed nimi na czele oddziału policji, bandyci podnieśli ręce do góry. Ogląda-

jąc każdego z nich pokolei, Barton z przerażeniem rozpoznał w jednym z nich swego syna, który oddawna już sprzątał mu wiele kłopotu swimi awanturniczymi wyprawami. Młody Barton został ujęty przez własnego ojca niemal na miejscu przestępstwa.

Prawodawstwo stanu Kentucky traktuje bardzo surowo przestępców, szczególnie zaś tych, którzy dopuszczają się napadów rabunkowych. Barton zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że syna jego czeka kara śmierci. Mimo to, nie zawahał się przed spełnieniem swego obowiązku i oddał go w ręce sprawiedliwości.

Sąd skazał młodego Bartona na karę śmierci. Wyrok ten został wykonany.



WOLNA TRYBUNA

„6393“ W DĄBROWIE GÓRNICZEJ ma list w redakcji „Ilustr. Expressu“. List zostanie przesłany po nadesłaniu dokładnego adresu i znaczka na portu.

„TA, KTÓREJ NIKT NIE KOCHA“ ZAKOPANE — KRAKÓW. Droga moja, doskonale Panią rozumiem, ale proszę nie tracić nadziei, że i dla Pani uśmiechnie się los i słoneczko jaśnieć zaświeci. Proszę sobie nie robić wyrzutów, że była dotychczas i jest jeszcze skromną dziewczynką, albowiem taką właśnie powinna Pani być i wyrzuty byłyby usprawiedliwione: wówczas, gdyby było odwrotnie. Co się tyczy tego śledzenia w kącie mam jednak pewne zastrzeżenia. Czasy się zmieniły, mężczyźni zepsuli i nie bardzo szukają tych ukrytych w kącie kobiet. Powinna Pani raczej pokazywać się, bywać, zawierać odpowiednie znajomości i prowadzić życie towarzyskie takie, jak przystało młodej paninie. Tylko bowiem w ten sposób będzie Pani miała okazję do zawarcia znajomości z młodymi ludźmi, wśród których znajdzie się napewno „ten wybrany“.

Nie napisała mi Pani nic bliższego o sobie, prócz tęsknoty, która ją trawi. Myślę jednak, że niema Pani na szczęście, innych trosk prócz samotności, a to się da częściowo usunąć. Wyjedź Pani latem na pewien czas, zmień otoczenie, znajomych, towarzystwo, pozna nowych ludzi i kto wie... Na jedno tylko chcę Pani zwrócić uwagę. Proszę pamiętać o tem, że twarz uśmiechnięta i zadowolona chętniej jest widziana i bardziej lubiana, aniżeli twarzyczka skrzywiona grymasem niezadowolona. Uśmiechać się, starać być dobrą, miłą, uczynną i okazywać walory swego serca i umysłu, jeżeli zalety zewnętrzne nie są zbyt pociągające. Proszę mi wierzyć, że dobre serce i piękna dusza podobna się często znacznie bardziej aniżeli pusta, lalkowata twarzyczka.

PAN ANTONI W...ICZ, POCZTA BICZ. Nie pisał Pan jak długo Pan pracował, ażeby móc się dopominać o odszkodowanie z tytułu niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego. — Pracownik fizyczny ma prawo do dwutygodniowego urlopu po przepracowaniu roku. Odszkodowania za urlop za czas ubiegły można się domagać jedynie wówczas, gdy posiada się świadków na to, że prosiło się o udzielenie urlopu, a firma go nie udzieliła. Ponieważ nie podał Pan czasokresu pracy, nie mogę Mu udzielić konkretnej odpowiedzi. Powinien Pan jednak na wszelki wypadek zgłosić się u miejscowego inspektora pracy i zapytać go, jak należy postąpić w tej sprawie. O ile odszkodowanie należy się, będzie Pan musiał wnieść skargę do sądu pracy.

PAN J. C. w GDYNI (podpis nieczytelny): Adres urzędu patentowego w Warszawie — ul. Elektryczna Nr. 2. Formalności są następujące: Należy złożyć opis wynalazku w dwóch identycznie brzmiących egzemplarzach. Opis wynalazku powinien być ujęty w trzech częściach, z których pierwsza zawiera wlotyczasowy stan danych urządzeń czy produkcji, następnie na czem polega wynalazek, jak wygląda jego zastosowanie oraz zastrzeżenia co do wartości i działania wynalazku. Do opisu należy załączyć dwa rysunki wynalazku — jeden wykonany na kartonie, drugi na kalce przezroczystej.

REEMIGRANT Z ŁODZI: Informacji w tej sprawie udzieli Panu Związek b. Ochotników Legji Cudzoziemskiej w Łodzi przy ulicy Killińskiego Nr. 145.

PAN J. ABB...NI W POZNANIU: Chętnie uczyniłabym zadość Pańskiej prośbie, ale niestety jest to dla mnie niemożliwe. Informowałam się, ale, jak dotąd, bezskutecznie. Powinien Pan raczej zwrócić się do władz policyjnych, dla których sprawa ta będzie drobnostką, „OCHOTNIK“ Z ŁODZI: W tej sprawie poinformuje się Pan najlepiej u władz wojskowych, w powiatowej komendzie uzupełnień. Mam jednak wrażenie, że spowodu podanych przez Pana zastrzeżeń, sprawa ta dla Niego jest nieaktualna. W każdym jednak razie niech Pan spróbuje.

KOBIETA SUBTELNA, BARDZO SMUTNA' W KRAKOWIE: Z podanych przez Panią faktów wnosię, że jest to człowiek o małych wartościach moralnych i, że niestety uczucia Pani trafiły na nieodpowiedni grunt. Serdecznie Jej współczuję, ale myślę jednak, że lepiej będzie jeżeli postara się Pani o nim zapomnieć, aniżeli ponizajc się, zwracając z uczuć, które nie będą odwzajemnione.

Może się jednak mylę?... Może i Pani nie miała racji? Niech Pani, w wypadku spotkania się z tym człowiekiem stara się być dla niego miła, sympatyczna i nastrojona przyjaźnie. Żadnych wyrzutów, żadnych skarg i narzekań i nie żądać usprawiedliwienia się. Niech Pani pokaże swoje nowe oblicze kobiety, która potrafi przebaczać i... zapominać. Jeżeli tego rodzaju ustosunkowanie się Pani nie odniesie efektu w postaci zbliżenia owego Pana i ponownego nawiązania kontaktu — niema na co liczyć. To przykre, co piszę, ale lepiej jest radykalnie wyleczyć ból serca, aniżeli wciąż rozdrapywać przyśchłe rany.

Przygotowania do wyborów w Łodzi

Spisy wyborców będą sporządzać specjalnie zaangażowani pracownicy. — Pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej

Łódź, 27 czerwca. (v) — W związku z zarządzeniami wydanymi do Rady Miejskiej, o czym już doniósł dzisiejszy „Express”, rozpoczęły się już pierwsze prace przygotowawcze. We wtorek dnia 30 bm. zbierze się, zwołana przez przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej prezesa Vecsile konferencja z udziałem członków komisji głównej i okręgowych. Siedziba głównej komisji wyborczej mieścić się będzie przy ul. Pomorskiej nr. 16 w gmachu Rady Miejskiej.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Wyborczej opracowany zostanie kalendarz czynności Komisji i przygotowań technicznych. W związku z przedłużeniem okresu wyborczego do dni 91 terminy prac przygotowawczych będą dłuższe niż przy poprzednich wyborach do samorządu.

Przygotowanie spisu wyborców, co stanowi jedną z podstawowych czynności miejskiej komisji wyborczej, nastąpi dopiero w drugiej połowie lipca.

Narazie w Wydziale Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego trwa uporządkowanie kartoteki ludności i wpisywanie ostatnich danych. Na rejestrach odnotowywane są uprawomocnione wyroki sądowe, które mogą wyborcę pozbawić prawa głosu przy wyborach do samorządu.

Spisy wyborców wyłożone zostaną do przeglądu dopiero w końcu lipca br. wobec czego pisanie ich odbywać się będzie w drugiej połowie lipca przy udziale specjalnie zaangażowanego personelu.

Wobec przesunięcia terminu wyłożenia spisów wyborców do przeglądu, miejska komisja wyborcza nie wynajęła jeszcze lokali wyborczych. Lokale takie znajdować się będą w każdym z 203 obwodów głosowania.

Czyś złożył dar na dozbrojenie Armii do dyspozycji Gen. Rydza Smigłego?

Straszna śmierć łódzkiego domokrażcy

Tragiczny wypadek w majątku ziemskim

Łódź, 28 czerwca. (gr) W majątku Grabów pod Łodzią wczoraj poniósł śmierć domokrażcy handlarz łódzki, Stanisław Sobociński, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 107.

Sobociński dotarł do majątku, proponując kupno galanterii. Nagle, gdy znalazł się w pobliżu obory wypadło zeń bydło, pędzone przez pastucha. —

Nim Sobociński zdołał zorientować się wypadł na niego z impetem byk, porwał go na rogi i rzucił na ziemię.

Sobocińskiego nie zdołano uratować.

Zwłoki przewiezione zostaną prawdopodobnie do Łodzi i wydane rodzinie.

Ulica Piotrkowska będzie sfotografowana

Jakich szyldów nie wolno wywieszać? — Dalszy etap upiększania Łodzi

Łódź, 27 czerwca. (v) — W lipcu władze inspekcji budowlanej Zarządu Miejskiego w Łodzi przystąpią do realizacji dalszego planu upiększania Łodzi.

W ciągu nadchodzącego miesiąca upiękzona zostanie ul. Piotrkowska przez usunięcie nieestetycznych szyldów z frontów domów. Ażeby zorientować się wska zostanie t.e.c.m.i.w.p.e.t.a.o.m.c.m.f.w.y.p.w. ogólnym wyglądzie ulicy, cała Piotrkowska zostanie odcinkami fotografowana po obydwu stronach.

Na podstawie tych fotografii sporządzony zostanie spis szyldów i reklam, oraz specjalna komisja zadczyduje które z szyldów są szpecące i należy je usunąć, a które można zostawić.

Fotografowanie ul. Piotrkowskiej rozpocznie się już w pierwszych dniach lipca.

Przedewszystkiem usunięte zostaną wszystkie szyldy z balkonów oraz

wszystkie szyldy podłużne.

Tendencją władz jest, ażeby na reprezentacyjnej ulicy jaka jest ul. Piotrkowska reklamy nad sklepami były umieszczone bezpośrednio na murze przy pomocy wypukłych litr, względnie światła neonowego.

Pozatem fasady domów pomalowane farbą zbyt ciemną będą musiały być prze-malowane.

Łódź jest miastem ponurem, wobec czego fasady muszą być pomalowane na kolor słoneczny, ażeby ożywić i rozjaśnić wygląd miasta.

Na ul. Nowomiejskiej, Ogrodowej i Placu Wolności, nieestetyczne szyldy zostały już usunięte. W dzielnicach tej wolno wywieszać szyldy blaszane jedynie nad wejściem do sklepu. Szyldów podłużnych z namalowanymi figurami ludzi lub zwierząt, albo jakimkolwiek „obrazkami” wywieszać nie wolno.

Szyldy blaszane muszą być rozwie-



Straszne samobójstwo przy ul. Przedzalnianej

Łódź, 28 czerwca.

(gr) W domu przy ul. Przedzalnianej 51 powiesiła się 25-letnia Zofia Troszczyńska.

Samobójstwo spostrzeżone zostało zbyt późno i dlatego o ratunku mowy już nie było.

Przyczynę rozpaczliwego kroku bada 8-my komisariat.

Dziś nieczynne apteki Ubezpieczalni

Łódź, 28 czerwca

(k) — Wszystkie apteki Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi są w dniu dzisiejszym nieczynne. Jutro apteki będą równie zamknięte. Unieruchomienie aptek Ubezpieczalni na okres dwóch dni nastąpiło w związku ze sporządzeniem spisu inwentarza.

Począwszy od 1 lipca rb. praca w aptekach Ubezpieczalni w dniu powszednim nie trwać będzie bez przerwy od godz. 8-ej rano do 10-ej wieczór. W niedziele i święta apteki będą nieczynne.



Dziecko wypadło z okna

Łódź, 28 czerwca

(gr) — W domu przy ul. Młynarskiej 9 wypadła z okna 4-go piętra półtoraroczna Sura Szwaigman. Dziecko bawiło się na oknie i wskutek niedozoru ze strony rodziców wychyliło się zbyt daleko i straciło równowagę.

Na szczęście dziewczynka spadła na balkon o piętro niżej.

Wezwano pogotowie miejskie. Lekarz, wobec podejrzenia wstrząsu mózgu, przewiózł dziecko do szpitala Anny Marji.

Stan dziecka nie budzi poważniejszych obaw.

Pod kołami samochodu

Łódź, 28 czerwca.

(gr) Wczoraj dostał się pod koła samochodu na Szosie Konstantynowskiej 45-letni Jan Szymczak, mieszkaniec wsi Kazimierz, powiatu łódzkiego. Szymczaka przewieziono niezwłocznie do szpitala.

W czasie dochodzenia ustalono, iż niefortunnym kierowcą samochodu był Józef Marciniak, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

LILIPUCI CYRKU.

Przed kilku dniami mieszkańcy Łodzi byli zaskoczeni niezwykłą sceną, a mianowicie: ulicami Łodzi przeciągał sznur dorożek z pasażerami, których ledwo można było zauważyć. — Byli to lilipuci Cyrku Staniewskich, który przybył do Łodzi na kilka dni i przywiózł nam rzadkich gości odróżniających się swym mikroskopijnym wyglądem.

Warto zatem zapoznać się z miłutkimi gośćmi, którzy są u nas tylko przez kilka dni. Dajmy na plac przy ul. Ks. Bandurskiego, gdzie Cyrk Staniewskich rozbił swe namioty, specjalnie zastosowane dla małych gości, którzy śmiało konkurują mogą ze swoimi dużymi kolegami.

W programie cyrku liliputów znajdują się pierwszorzędnym numery gimnastyczne ewolucje napowietrznej trupy są wprost zachwycające. Mali artyści trzymają się dzielnie i zupełnie śmiało mogą konkurować z dużymi kolegami. Zespół jokijski przewyższa dotychczas widzianych jeźdźców w dużych cyrkach, fenomenalna tresura koni jak i wyższa szkoła są na poziomie.

Jednym słowem warto pójść i zobaczyć liliputów, tembardziej, że Cyrk Staniewskich zapowiada ostatnie dni pobytu w Łodzi poczem udaje się do Gdyni.

Likwidacja dwóch strejków w Łodzi

Interwencja dozorców domowych w Warszawie

Łódź, 28 czerwca

(k) — W dniu wczorajszym zlikwidowane zostały dwa strajki.

W wykończalni firmy Walczak przy ul. Wólczanńskiej 251 na tle zamierzonej redukcji wybuchł strajk okupacyjny 200 robotników. W wyniku pertraktacji osiągnięto porozumienie, robotnicy przegrali okupację i po świętach przystąpią do pracy.

Zakończony został również strajk w fabryce papieru p. f. Steinhagen i Saenger w Pabjanicach, gdzie porzuciło pracę 260 robotników. W wyniku konferencji podpisany został protokół likwidujący zatarg i robotnicy jeszcze wczoraj podjęli pracę.

Jak wiadomo, właściciele domów w Łodzi postanowili wypowiedzieć pracę i mieszkania wszystkim dozorcóm z dniem 1 lipca rb. i wszcząć jednocześnie starania o rewizję orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która ustaliła nowe warunki pracy i płacy dla dozorców domowych.

W związku z tem wczoraj odbyły się zebrania w związkach dozorców. Postanowiono zabiegać o przyspieszenie wyjazdu posłów łódzkich do ministerstwa opieki społecznej, celem interwencji w związku z wynikłym zatargiem.

Zuchwałe występy złodziejskie w Łodzi

Sprawców nie zdołano ująć

Łódź, 28 czerwca.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem okradziony został w tramwaju na ulicy Limanowskiego, Władysław Nowak (Nowa 9), któremu podczas t. zw. sztucznego tłoku, wytworzonego przez zgranną bandę kieszonkoców, wyciągnięto z kieszeni zegarek firmy „Zenith”.

— Nocy ubiegłej, około godziny 3-ej dostali się do mieszkania Michała Majewskiego nieujęci dotąd sprawcy, którzy zrabowali całą garderobę poszkodowanego i cenniejsze przedmioty, znajdujące się w pokoju.

Włamywacze dostali się przez otwarty balkon pierwszego piętra. Majewski, zbudzony szmerem ze snu widział jedynie uciekających złodziei wraz z łupem. Złoczyńców było trzech.

Poszukiwania za zbiegłymi złodziejami prowadzi 12 komisariat policji.

— Wreszcie za pomocą wycięcia szyby w oknie dostali się złodzieje do mieszkania Anny Dąbrowskiej, zamieszkałej przy ul. Rymarskiej 17. Po zabraniu poszkodowanej pościeli, złodzieje zbiegli. Dochodzenie w toku.

Kontrola sanitarna nieruchomości

Łódź, 28 czerwca.

(v) W najbliższych dniach rozpocznie się w Łodzi kontrola sanitarna nieruchomości.

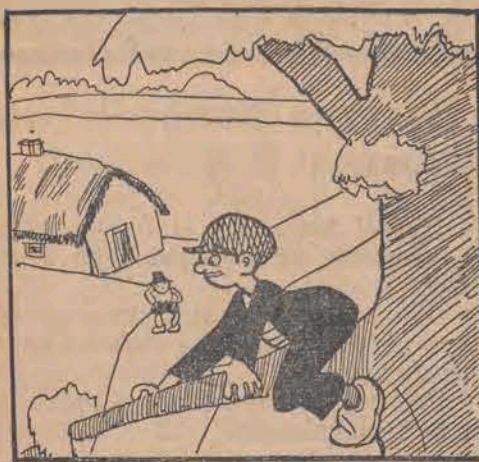
Badany będzie stan czystości podwórza, ubikacji podwórzowych, śmietników, strychów i piwnic. Jednocześnie władze sanitarne zwrócą baczna uwagę na sposób usuwania nieczystości z domów łódzkich.

Skasowane zostaną beczkowsy usuwające zawartość dołów biologicznych. Drewniane beczkowsy i ręczne czerpaki są źródłem wszelkiego rodzaju chorób zakaźnych.

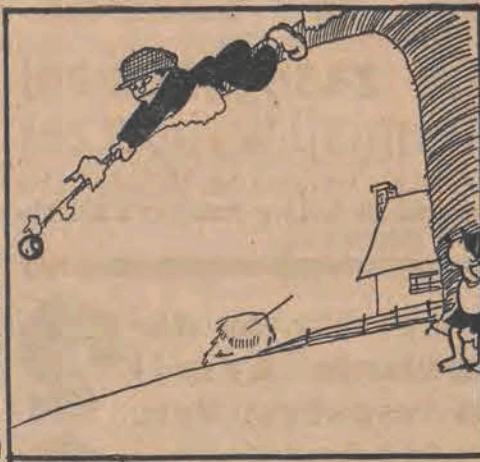
Nieczystości będą mogły być usuwane jedynie za pośrednictwem koncesjonowanych przedsiębiorstw asenizacyjnych.

„Co Tydzień Powieść”
w nowej szacie przynosi w 159-ym numerze doskonałą powieść BRUNO-NAWERA, p.t.
„Doktor Przybram”
Objętość Nr. 159-ego CTP, znacznie powiększona.
Specjalne dodatki z różnych dziedzin. Humor. Rozrywki z nagrodami.
Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całej Polsce.
Cena egzempl. 30 gr.

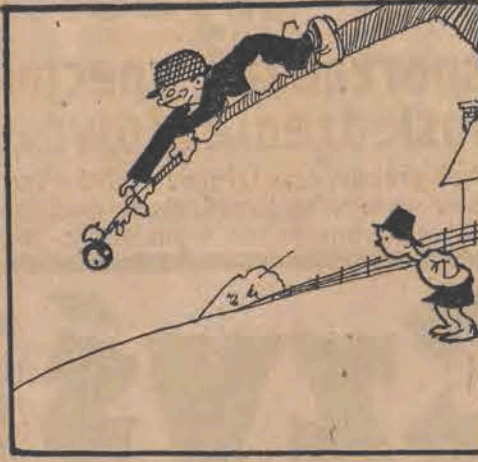
Przygody bezrobotnego Kuby



Kuba nigdy się nie boi
I uważa — grunt to werwa!
Oto teraz wziął na drzewo,
By rumiane jabłko zerwać.



Niebezpieczna to wyprawa,
Ale Kuba nie jest tchórzem:
A w dodatku jabłko ńci,
Bo dojrzałe jest i duże.



By dosięgnąć jabłka ręką,
Po gałęzi zwinnie skacze,
Lecz, jak zwykle, i tym razem
Nie miał szczęścia nieboraczek!



Co mógł począć biedny Kuba?...
Zawrzał tylko srogim gniewem: —
Jabłko złapał mu Ałojzy,
Który czyhał już pod drzewem... (D. c. n.)

Ostatnie dwa dni komedji muzycznej „PAN MINISTER I DESSOUS” w „Bagateli”

Przebojowa komedia muzyczna „Pan Minister i Dessous” stała się gwóździem sezonu letniego i gromadzi co wieczór w sympatycznym teatrze letnim w „Bagateli” tłumy publiczności. Sekret niebywałego powodzenia „Pana Ministra” polega na zawrotnym tempie sztuki, melodyjnych i przebojowych piosenkach i doskonałej grze artystów.

Piosenki uroczą gwiazdy ekranu Tola Mankiewiczówny „Trudno”, „Jeśli kochasz” wywołują huragany oklasków. Świetna jest w roli Rozalii p. Marja Dąbrowska, brawurowo gra i śpiewa niezawodna Janina Sokołowska.

Wojciech Ruszkowski porywa ekspresją i śpiewem, reż. Ludwik Sempoliński rozśmiesza publiczność do łez, mając w tej dziedzinie groźnego rywala w osobie arcykomicznego Bolesława Horskiego.

Zgrabne, urocze „girls” odtwarzane przez pp. Janinę Kozłowską, Z. Kalinowską i Mycielską oraz pp. Z. Regro, K. Chorzewski, B. Bolkowski i in. dopełniają żywej, tryskającej humoru i utrzymane w zawrotnym tempie całości.

Dwie i pół godziny miłej i beztrudnej rozrywki, zaprawionej obficie dowcipem i muzyką na świeżym powietrzu — to znakomite lekarstwo na skawy i wielkomięską nudę letnią.

Ostatnie dwa dni „Pana Ministra” niewątpliwie cieszyć się będą tem samym powodzeniem, co dotąd.

Hallo! Tu radio!

NIEDZIELA, dnia 28-go czerwca.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria”.
8.03—8.18: Gazetka rolnicza. 8.18—8.45: Muzyka i płyty. 8.45—8.55: Dziennik poranny. 8.55—9.00: Program na dzisiaj. 9.00—9.50: Muzyka płyty. 9.50—11.45: Transmisja z placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie mszy polowej z okazji I-go zjazdu śpiewaków polskich z kraju i zagranicy. Podczas nabożeństwa i po nabożeństwie śpiewać będzie Jan Kiepusza oraz chóry pod kierownictwem prof. Wacława Lachmana. 11.45—11.57: Muzyka (płyty). 11.57—12.00: Sygnał czasu. 12.00—12.03: Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.203—14.30: Poranek muzyczny z Wilna. W przerwie około godz. 13.15: „Wśród oceanów” — fragment z książki p. t. „Rejs dokoła świata” Fryderyka Kullerschitza. 14.30—14.45: Poradnik turystyczno-sportowy wypowie kpt. Stanisław Gembarowicz. 14.45—15.00: „Młodzież na kajakach” — feljeton wypowie Ignacy Zieliński (reportaż ze spływu). 15.00—15.15: Kącik humoru i muzyka wesoła (płyty). 15.15—15.30: Koncert reklamowy. 15.30—16.30: Koncert zbiorowy L.M.K. „Od Łodzi do Bałtyku” Udział wezmą: Halina Markowiczowa — skrzypce, Hanna Stillermanówna (fortepian), prof. Bronisław Nagujewski (wiolonczela), Halina Sawicka-Wyszkowska (śpiew), Janusz Snay (recytacja). Słowo wstępne wypowie dyr. Bohdan Pawłowicz. Akomp. prof. T. Ryder. 16.30—17.00: Transmisja ze szkoły podchorążych rezerwy artylerji w Włodzimierzu Wołyńskim (Stille z Warszawy). 17.00—17.45: „Pieśni o morzu” w wykonaniu chóru męskiego „Echo” z Bydgoszczy pod dyr. A. Röslera (z Torunia). 17.45—18.30: Powszechny Teatr Wyobraźni: — Oryginalne słuchowisko, napisane ku uczczeniu „Święta Morza” przez Janusza Słepowskiego p. t. „Na morskich szatach Rzeczypospolitej”.

18.30—18.40: Reportaż z pierwszego zjazdu Kaszubów w Gdyni — wygłosi St. Zadrozny (z Gdyni przez Toruń).
18.40—20.25: Koncert rozrywkowy (z Krakowa) w wykonaniu orkiestry i solistów.
20.25—20.40: „Nowości poetyckie” — omówi Władysław Sebyło.
20.40—20.50: Przegląd polityczny.
20.50—21.00: Dziennik wieczorny.
21.00—21.30: Na wesolej lwowskiej fall.
21.30—22.00: Recital wiolonczelowy Zofji Adamskiej. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein.
22.00—22.10: Transmisja ze Lwowa zakończenia meczu szczyptorniaka Rumunja — Polska.
22.10—22.20: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.
22.20—23.00: Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Trójki Radiowej.
Po koncercie ostatnie wiadomości dziennika wieczornego oraz komunikat meteorolog.

DZIS SŁUCHAMY.

18.00. LENINGRAD: „Aida” — opera Verdiego.
18.25. WIEN: „Śpiewacy norymberscy” — opera Wagnera (w ramach Festiwalu).
18.35. HAMBURG: „Franciszek Schubert”, koncert orkiestrowy.
19.00. ANGLJA (Nat. Progr.): Koncert kwartetu wokalnego.
19.05. RYGA: Koncert wieczorny.
19.30. SZTOKHOLM: Koncert muzyki operowej.
19.30. RADIO PARIS. Recital śpiewaczy.
20.00. SZTUTGART: „Ostatnia przygoda Don Juana” — opera Graenera, dyr. kompozytor.
20.30. PARIS P.T.T.: „La Belle traversee” — operetka Berthomieu.
20.45. RZYM: „Jenuita” — opera Janaczka.
21.00. ANGLJA (Not. Progr.): Muzyka lekka.
21.30. ANGLJA: (Reg. Progr.): Koncert orkiestry symfonicznej.

Przewodnik astrologiczny

28 CZERWIEC 1936 R.

Już wczesny ranek przyniesie różne przykrości niepowodzenie. Do godz. 9-ej nie należy rozpoczynać nic nowego ani wyruszać w podróż morskie. Od godz. 9-ej do godz. 11-ej działają pomyślne wpływy dla kobiet urodzonych w drugiej połowie czerwca oraz dla marynarzy. Południe sprzyja nauce i przyniesie powodzenie w miłości. Między godz. 13-tą a a godz. 15-tą odczuwamy niepokój nerwowy i narażeni jesteśmy na straty materialne. O tej porze należy unikać osób, do których nie mamy zaufania. Godz. 16-ta nadaje się do nawiązywania stosunków z lekarzami i prawnikami. Od godz. 17-ej do godz. 19-ej z powodzeniem możemy starać się o poparcie i protekcję osób na wysokich stanowiskach. Okres ten nadaje się także do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaźnych. O godz. 20-ej działają pomyślne wpływy dla artystów i wojska. Wieczór zapowiada się nieszczerze.

Dziecko dziś urodzone — uczciwe, skromne, uparte, posiada zdolności do pracy pedagogicznej, sprawiedliwe, odznacza się miłością bliźniego.

22.00 SZTOKHOLM: Muzyka lekka.
22.10. BRUKSELA Franc. Muzyka taneczna.
22.15. ANGLJA (Nat. Progr.): Pieśni studenckie.
22.40. BUDAPEST: Muzyka taneczna.
22.45. PRAGA: Muzyka salonowa.
22.50. KOŁONJA: Muzyka rozrywkowa.
23.15. BRUKSELA Flam.: Muzyka taneczna.
23.35. WIEN: Muzyka taneczna.
24.00. SZTUTGART: Koncert nocny.

Andrzej Żabiński

Ich pierwsza miłość

(24)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarzysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spłyka się z nim.

O spotkaniach tych opowiada się narzeczony Danusi Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornica który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora. Ornicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

— Należało powiedzieć nam to od razu w lesie! — ciągnęła gniewnie. — Ale wam chodziło tylko o to, ażeby znaleźć temat do plotek i zabawić się potem naszym kosztem... Już ja znam dobrze wasze lokajskie, chytne dusze!

Eks-studentowi krew uderzyła do głowy. Słowa hrabiny uraziły mocno jego ambicję.

Bardzo sucho oświadczył:

— Jestem wprawdzie zależny od pani hrabiny, nie znaczy to jednak, że wolno pani obrażać mnie! Jeśli nie stanąłem na wysokości swego zadania, jeśli pani hrabina jest ze mnie niezadowolona, proszę zwolnić mnie z posady. Obrażać jednak nie pozwolę się nigdy!

Ton jego podekscytował ją jeszcze bardziej:

— Widzę, że jesteście hardy i kłótniwy: ja zaś żądam bezwzględnej uległości i posłuszeństwa. Jeśli Stanisław sam

zaczął, w takim razie dobrze: możemy rozstać się chociażby dzisiaj!

— Przyjmuję wypowiedzenie! — skłonił się gniewnie Reczyński.

I miarowym krokiem opuścił pokój. Hrabina, zadowolony plenipotent, kazała mu wypłacić pensję odprawionemu szoferowi.

— A jakie wystawić mu świadectwo? — spytał administrator.

— Jakże pan chce: nie można bowiem zaprzeczyć, że Reczyński był dobrym fachowcem!

Zdaleka odczuwały się grzmoty: nad światem przeładowanym elektrycznością, przechodziła krótka majowa burza.

Przy akompaniamencie grzmotów i wśród szumu deszczu zasnęła tego wieczora Julja Grotomirska.

Nazajutrz był przepiękny dzień.

Powietrze, odświeżone deszczem, było rześkie i zdrowe.

Julja, której zburzone nerwy uspokoiły się przez noc, była w doskonałym nastroju.

Wyszedłszy przed pałac, wciągnęła w płuca haust świeżego, pachnącego bzami i wilgocią powietrza.

Wzrok jej przesłiznął się przez ciemny mur drzew parkowych Zawołała ją dale.

— Pędzić teraz gdzieś przed siebie w ten majowy poranek — pomyślała, sprężając ramiona. — Wsiąść na konia i pogalopować leśną drogą, albo, gnając

autem, słyszeć w uszach szum wiatru! Myśl o aucie przypomniała jej nagle szofera.

Ogarnęły ją refleksje.

Czy zrobiła słuszenie, udzielając mu tak pochopnie zwolnienia? Chłopak postąpił może niezręcznie, nie uprzedzając ich o tem, że rozumie po francusku, lecz ostatecznie nie było w tem złej woli.

Prawda, że strofowany zachował się wobec niej niegrzecznie. Ale to ona właśnie sprowokowała go trochę za ostreimi wymówkami. A Stanisław — jak zauważyła to nieraz — był ambitną sztuką, nie mając w sobie nic lokajskiej gietkości.

— Chłopak ten miał zawsze w sobie dużo poczucia własnej godności — uprzytomniła to sobie nie bez uznania.

Zaciętość jej zalałała się. Przypomniała sobie trochę zmarszczone czoło Stanisława, kiedy przy pierwszym spotkaniu rzuciła mu cugle konia z rozkazem, ażeby je potrzymał. A potem troskliwość, z jaką w pamiętną noc katastrofy, narzucał na nią swoją kurtkę.

A potem jeszcze wspólne przejażdżki, kiedy młody szofer, siedząc przy kierownicy, był wzorem sportowej karności i służbiwości.

— Powinnam cofnąć mu wypowiedzenie! — powzięła nagle decyzję.

Nie zwlekając posłała po niego kamerdynera. Postanowiła zbagatelizować wczorajszą scenę i jakgdyby nie pojechać ze Stanisławem na dalszą wycieczkę.

Kamerdyner wrócił po chwili — ale bez Stanisława.

— Dlaczego nie przyprowadziliście szofera? — zmarszczyła brwi Grotomirska.

Zapytany rozłożył bezradnie ręce: — Ponieważ, jaśnie pani hrabino, nie ma go już więcej w Grzymanowicach!

Julja była zaskoczona:

— Jak to być może? — natarła ostro na kamerdynera.

Wówczas fanten objaśnił ją:

— Szofer, otrzymawszy wczoraj wieczorem zwolnienie ze służby, zaraz potem spakował swoje rzeczy i równo ze świtem opuścił Grzymanowicę.

Łuki brwi Grotomirskiej ściągnęły się gniewnie. Chciała o coś jeszcze zapytać, ale, zastanawiając się, machnęła ręką i sama udała się do garażu.

Wyprowadziwszy samochód na dziedziniec, sprawdziła zawartość zbiorników, poczem, siadłszy przy kierownicy, pomknęła przed siebie.

Szybka jazda opoiła ją.

Samochód, rozbrzygzując kałuże, srebrzące się po nocnej ulewie na gościńcu, mknął z zawrotną szybkością. Migają przydrożne wierzbki i słupy telegraficzne. Czasem pasterz, pasący krowy na miedzy, spoglądał zdumionymi oczami za pędzącym wozem — albo chłopki, sadzące kapustę trącały się lokciami i szeptały:

— Ale też ci gna!... Raz już o mało nie połamała gnatów, a jeszcze zachciewała się jej tego samego.

Słupy kilometrowe znikwały za wozem sportsmenki.

Zapał hrabiny — w miarę jak nacieszyła się szybkością jazdy — zaczął stygnąć.

Nie rozumiała początkowo, skąd to się bierze, ale odczuwać poczęła rodzaj pustki i znudzenia.

Analizować musiała uczucia swoje bardzo długo zanim wreszcie zrozumiała przyczynę tego swego stanu.

Przez szereg tygodni przyzwyczaiła się jeździć razem ze Stanisławem. Nie rozmawiała z nim wprawdzie często, nie tęskniła więc teraz za jego rozmową.

Przyzwyczaiła się zato, że zawsze miała obok siebie tego milczącego chłopaka o twarzy rasowego sportowca, mocnych ramionach i posusznych oczach.

(Dalszy ciąg jutro)



DOWÓD
ZŁOŻENIA ZIEMI

NA KOPIEC
JÓZEFA
PIŁSUDSKIEGO
NA SOWIŃCU
W KRAKOWIE



W USTJANOWEJ
28-VI-12-VII-1936



Przez obiektyw fotografa:

1. PRZED ZAWODAMI SZYBOWCOWEMI W USTJANOWEJ. — Na zdjęciu reprodukuje my plakat V-CH krajowych Zawodów Szybowcowych, organizowanych w roku bieżącym przez LOPP. w Ustjanowej. Plakat projektował — Zygmunt Kosmowski.

2. W MADRYCIE BRAK WODY. — Z powodu ciągłych strajków szereg urządzeń wodociagowych w Madrycie uległ uszkodzeniu, powodując brak wody. Na zdjęciu policjanci, dzielący wodę między mieszkańców stolicy.

3. PAMIĄTKA HISTORYCZNA Z EPOKI BUDOWY KOPCA MARSZAŁKA. — Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie na Sowińcu, pragnąc wśród społeczeństwa pozostawić trwałe pamiętki historyczne z epoki budowy Kopca wydał: „Dowody Złożenia Ziemi”, artystycznie wykonane, wypełnione imiennymi i zaopatrzone w pieczęć Wydziału Wykonawczego. Dokumenty te może nabyć każdy, kto osobiście wziął udział w sypaniu Kopca, lub też przywiozł, względnie przysłał ziemię na Kopiec.

4. RADOŚĆ ŻYCIA! — Lato daje kobietom okazję do uprawiania zdrowej i wzmacniającej duszę i ciało gimnastyki.

5. UFF, GORACO... — Nawet gruboskórne słonie z rozkoszą zanurzają się w wodzie, która przyjemnie chłodzi.

6. REWIZJE W POSZUKIWANIU BRONI. — Oddziały brytyjskie przeszukują całą dzielnicę arabską w Jerozolimie. Na zdjęciu widzimy rodzinę arabską na podwórzu swego domu na tle wyniesionego z mieszkania w czasie rewizji dobytku.

7. BUDAPEST — NAJPIĘKNIEJSZA STOLICA EUROPY. — Na zdjęciu czarodziejski widok Budapesztu w nocy na tle Dunaju.

8. „DO 20” — NOWY OLBRZYM POWIETRZNY. — Słynne zakłady lotnicze Dorniera wypuściły obecnie nowy model olbrzymich samolotów pasażerskich „Do 20”.

9. NA SŁOŃCU. — Rozbawione kotki wyprawiają wesołe harce.



W ŚREDNIOWIECZU.

— Widzę, że nie możesz zdjąć twojej zbroi. Oto masz klucz do otwierania szprotek.

Tenor, który oszukał całe miasto

Fałszywy Beniamino Gigli. — Świat chce być oszukiwany.

Koepenkijady są nieśmiertelne. Zdałoby się, że obecnie, w wieku radia, telegrafu i wszelkiego rodzaju zdobyczy technicznych, coraz trudniej jest spłatać wiekopomnego figla i nabrać całe miasto, ale, jak się okazuje, i takie wypadki zdarzają się dziś jeszcze. Ameryka ma nową sensację. Sensację, która wyciska łzy z oczu ze śmiechu. Nie śmieją się tylko mieszkańcy miasta Bickstowne w stanie Missisipi, którzyli kosztem bawi się cała Ameryka.

Mieszkańcy Bickstowne, miasta liczącego 100,000 osób, byli niemal zdumieni, gdy pewnego ranka olbrzymie, czerwone plakaty zapowiedziały koncert

znakomitego śpiewaka, Włocha Beniamino Gigli, tenora o światowej sławie, który w sali Alhambra odśpiewa szereg włoskich pieśni. Pisma codzienne zamieściły olbrzymie ogłoszenia i entuzjastyczne wzmianki.

Mieszkańcy byli wzruszeni. Dotąd bowiem Bickstowne jakoś nie miało szczęścia do wielkich artystów, którzy przyjeżdżając do Ameryki na gościnne występy, nigdy tutaj nie zagadali. Trzeba się było z konieczności zadowolić radjem i patefonem. I odrazu taka sensacja. Nic dziwnego, że bilety zostały zakupione na kilka dni przed zapowiedzianym koncertem, że z miasteczek okolicznych przy-

jeżdżali mieszkańcy, tocząc boje o bilet na galerję.

Wczesnym rankiem, w dniu koncertu, nieprzejrzanemu tłumowi zjawili się na dworcu. Przedstawiciele prasy miejscowej szykowali się do wywiadów z mistrzem, burmistrz miasta i wybitni obywatele chrząkali, gotując się do powitalnej przemowy.

Gdy pociąg wtoczył się na stację, z wagonu pierwszej klasy wysiadł uśmiechnięty Włoch, brunet, nieco pełnej tuszy, uśmiechem i spojrzeniem dziękując za owację. Za nim wysiadł jego osobisty sekretarz. Kwiaty, brawa i wreszcie przemówienia, których tenor wysłuchał z widocznym wzruszeniem i wreszcie łamaną angielszczyzną wypowiedział kilka słów podziękowania. Późem pojechał do hotelu.

Sala Alhambry była przepelniona. Nikt jakoś nie zwrócił uwagi na to, że „wielki“ Gigli śpiewa nienadzwyczajnie, że w radio „wychodzi“ to lepiej. Może wreszcie byli i tacy, którym się głos śpiewaka nie podobał, ale i ci bili entuzjastyczne brawa i nie krytykowali niczego, a żeby się nie zblamować w opinii publicznej. W antrakcie specjalna delegacja przedstawicieli miasta udała się do pokoju artystów, a żeby mu, w imieniu wdzięcznych mieszkańców Bickstowne, wręczyć wielki wieniec wawrzynowy.

Mimo, że wielki śpiewak unikał pokazywania się w towarzystwie, nie udało się jednak odmówić zaproszeniu na specjalnie wydany na cześć mistrza bankiet w olbrzymiej sali hotelu.

Na bankiet został również zaproszony pewien włoski kupiec z San Francisco, który przejazdem bawił w Bickstowne. Nie udało mu się otrzymać biletu wstępu na koncert, ale za to na bankiecie mógł pozdrawić i porozmawiać ze swym wielkim rodakiem. Tutaj jednak zaszła nieoczekiwana scena. Kupiec włoski, spojrzawszy na śpiewaka, zawołał zdumiony: „Ależ to nie jest Gigli!!!“

Oczywiście, powstała konsternacja, a nieszczęsny tenor, straciwszy głowę, usiłował uciec z sali. To go zgubiło. Zatrzymano go i wylegitymowano. Okazało się, że śpiewakiem jest niejaki Antonio Toni, od lat zamieszkały w Ameryce, śpiewak podrzędnych scenek i kabaretów. Sam Gigli zaś przebywa obecnie w Europie.

Wzburzeni gospodarze, którzy tak gościnnie przyjęli tenora, rzucili się na niego z pięściami i byłby go złinczowali, gdyby nie nadejście w porę policji. Toni został zaarrestowany i wytoczony został przeciwko niemu sensacyjny proces o wprowadzenie w błąd całego miasta, podszywanie się pod cudze nazwisko, oszustwo i wiele jeszcze innych przestępstw.

Toni mieszka od wielu lat w St. Luis, gdzie śpiewał w chórze i udzielał lekcji śpiewu. Powodziło mu się bardzo źle i pewnego razu przyjaćiel jego, włoski kelner, zwrócił uwagę, że Toni podobny jest do swego wielkiego rodaka i, że należy urządzić tournée w Ameryce, a na kawale nikt się napewno nie pozna. Kelner został oczywiście sekretarzem śpiewaka i zaaranżował całą afere.

Antonio Toni, przesłuchany przez władze, powiedział: „Przez całe swoje życie marzyłem o karierze artystycznej. Nie udało mi się to. Świat jednak chce być oszukiwany. Wszyscy polecieli na śpiew, ale na nazwisko, a byli tam przecieź również i melomani, którzy zaspiewali mnie nochwafami. Na swoje usprawiedliwienie mam to, że całe miasto było zachwycone moim śpiewem i wzruszone sensacją“.

Narazie Toni przebywa w areszcie i żałuje zapewne, że się dał skusić na bankiet.

Fruwający bufet

Angielska Airways Cy, zainstalowała ostatnio w swoich samolotach na linii Londyn — Paryż bufety.

Pierwszą kierowniczką fruwającego bufetu jest 21-letnia Daphne Kelly. Posiada ona umiejętność przyrządzania cocktailów, dar konwersacji towarzyskiej i znajomość obcych języków.

Okrety załadowane... kobietami

Wyspa Tristan da Cunha zamawia żony w Londynie! — Gdy kobiety rządzą...

Oceaniczne wyprawy po szczęście małżeńskie

Na pełnym Atlantyku, w pobliżu wybrzeży Ameryki Środkowej znajduje się urocza, słoneczna wyspa Tristan da Cunha.

Mieszkańcy wyspy składają się przeważnie z rozbitków, zaginionych w ten zapomniany przez Boga zakątek laską fal niezmiernego Atlantyku. Ludzie ci prowadzą nader przyjemne życie, jako że czarująca ta wyspa nie została dotąd tknięta groźnym pazurem szalejącego w Europie i Ameryce kryzysu. I byłoby wszystko jak w bajce, gdyby nie to, że szczęśliwi wyspiarze odczuwają dotkliwy brak kobiet.

My chcemy żon!

— Żyjemy wprawdzie patriarchalnie, ale nie jesteśmy ascetami i nie przysięgaliśmy celibatu. Dostyc nam się żyło w stanie kawalerskim. Chcemy zacząć życie stateczne i ożenić się.

Rozpatrzywszy wszystkie możliwości mieszkańcy Tristan da Cunha postanowili wydelegować do Londynu swego męża zaufania. Okazał się nim 27-letni Donald Glass, przystoimy i pełen osobistego czaru wyspiarz. Mr. Donald Glass zgolił kilkumiesięczny zarost, rzucił w kął mało eleganckie lachmany, noszące na wyspie piękny tytuł kostiumu kapiełowego i udał się do angielskiej stolicy, aby tam zwerbować żony dla siebie i dla swoich towarzyszy.

Energiczny młodzian zabrał się bardzo energicznie do oryginalnego werbunku i już ponoć 19 młodych pań zgłosiło gotowość natychmiastowego wyjazdu na słoneczną wyspę i zawarcia ślubu z nieznanymi mężami.

I dzięki Bogu, Donald Glass nie zna swej własnej historii: historii samotnego wyspiarza, udającego się na poszukiwanie towarzyszek życia. W przeciwnym razie nie szukałby jej z takim zapałem.

Odważne paryżanki

Otóż historia „transportowania kobiet“ jest następująca. W 1673 roku rozeszła się w Paryżu wieść, że na odległej wyspie Bourbon znajduje się garstka desperatów, którzy pragną żon. W marcu tegoż roku 15 uroczych paryżanek postanowiło uszczęśliwić tych mężczyzn. Odważne i nieco awanturnicze panny załadowano na statek „Danne“ i przydano im do towarzystwa zakonnicę z klasztoru św. Józefa.

Uroczy ładunek, który opuścił w końcu marca port La Rochelle byłby może narażony na napastliwość dzielnej załogi, gdyby nie kapitan „Danne“ — Beauregard. Kapitan żelazną dłonią utrzymywał na statku dyscyplinę, propagując ją wśród marynarzy celnymi uderzeniami pięści.

Monsieur Beauregard, jakby się wydawało, był wzorowym ascetą. Nic podobnego. Lubiał również kobiety, ale miał namiętność daleko silniejszą: zbie-

ranie pieniędzy. Wiózł na pokładzie ładunek wódki i zależało mu na tem, aby ją sprzedać z zyskiem. W tym celu samowolnie zmienił kierunek marszruty i zmusił marynarzy, aby skierowali statek na Madagaskar. Spodziewał się tam doskonałej tranzakcji.

Niedaleko od Madagaskaru jednak, w pobliżu Fort Dauphin błednie szczęśliwa gwiazda kapitana Beauregarda. Statek wpada w sam środek straszliwego huraganu i tonie. Załozde tego dzwonego statku trzeba oddać sprawiedliwość, że bardzo ofiarnie ratowała nie wódkę, ale bardziej cenny ładunek: uroczę paryżanki.

W rezultacie rozbitkowie wylądowali na Madagaskarze, a mieszkańcy odległej wyspy Bourbon nie doczekali się nigdy awanturniczych kandydatek na swe żony. Panny te osiadły w Madagaskarze, gdzie znalazły szczęście małżeńskie przy boku miejscowych Francuzów, także zresztą cierpiących na brak kobiet.

Te romantyczne panny z Paryża, nie były jedyne, które nigdy nie spotkały swoich „wybrańców“.

Równo sto lat temu władze angielskie w Londynie otrzymały od kilkudziesięciu kolonistów australijskich pismo, ilustrujące w barwnych i kwiecistych słowach żalostną dolę zdrowych i silnych mężczyzn, skazanych na marną egzystencję, pozbawioną światła i ciepła kobiecej miłości.

Władze kolonialne, poruszone nieszczęsną dolą swych obywateli, ogłosiły komunikat, w którym zaznaczono, że zdrowe i zdolne gospodie, zagrożone katastrofą staropanieństwa, znaleźć mogą mężów niedalej, jak w... Australji.

Skutek był natychmiastowy. Już w tydzień po ogłoszeniu komunikatu, od brzegów Anglii odbił w kierunku portu australijskiego Brisbane statek „Welmouth“, unosząc na pokładzie 33 odważne i pragnące ślubów z australijskimi kolonistami — niewiasty

„Republika amazonek“

Ale i te sympatyczne Angielki nigdy nie ujrzały swoich „mężów“. W odległości stu kilometrów od portu Sydney złamał się główny maszt i statek z trudem zawinął do pięknej zatoki, czarującej wyspy Balls Piramea. Zdarzenie to nie tylko uchroniło niewiasty od zamążpójścia, ale stało się fundamentem nowego i osobliwego państwa: Rzeczypospolitej amazonek. Na wyspie tej bowiem znajdowało się trzy razy więcej kobiet, niż mężczyzn. Dzielne amazonki opanowały administrację wyspy i czuły się tak dobrze w swej Rzeczypospolitej, że australijszycy, którzy przybyli w poszukiwaniu zaginionych aż na Balls Piramea, oświadczyły, iż nie ruszą się stąd, nawet w charakterze żon i w formie łagodnej, ale stanowczej poprosiły mężczyzn, aby wrócili do siebie.



Pieski zaprzęg

Tak odbywa swą podróż poprzez całą Amerykę pewien oryginalny ze stanu Arizona, mr. Jack Denzel.

Kartki z historii naszego miasta

O czem plotkowała stara Łódź

Prywatne życie przemysłowców, tajne domy schadzek, alarmy „o duchach”...

Różne miała Łódź sensacje na przestrzeni swego istnienia; od chwili założenia w naszym mieście pierwszej gazety to jest od r. 1864 napewno publiczność łódzka rozmaite otrzymywała od prasy pożywki sensacyjne. Bo okazji w życiu błyskawicznym Łodzi było zawsze pod dostatkiem.

W starej Łodzi największym posmakem sensacji cieszyły się sprawy personalne zwłaszcza mariaże magnatów przemysłowych Łodzi: z kim się ożenił, za kogo wychodzi córka Z., z kim żył

UWAGI OBYWATELA

Realizuje się plan robót publicznych

Problem robót publicznych w Polsce, podobnie jak w całej Europie, należy niewątpliwie do zadań bardzo ciężkich. Ma on do rozwiązania dwie zasadnicze kwestje natury społeczno-politycznej i finansowej. Jeżeli roboty publiczne w innych krajach obecnie przechodzą stadium największego rozwoju pod względem rozpiętości i precyzji technicznej, to w Polsce musimy zaczynać od podstaw, uzupełniając zasadnicze braki. Nie nasza w tem wina. Rozmiar tych potrzeb w samej komunikacji kolejowej i wodnej pochłonąłby dzisiaj miliardowe kredyty. Na to nas nie stać i dlatego trzeba cały program pracy w tej dziedzinie ustalić zgodnie z rzeczywistymi zasobami finansowymi kraju. Nie jest to tak łatwe, jakby się niefiednemu wydawało. Tymczasem sprawa robót publicznych obecnie występuje szczególnie jako kapitalne zagadnienie społeczno-polityczne. W kraju bowiem o wielkiej dynamice populacyjnej nadmiar rąk ludzkich staje się zjawiskiem niebezpiecznym. Brak pracy, a tem samem i środków do życia stwarza znakomitą sposobność do różnych wybuchów społecznych i dobrą okazję dla obcych agentur, a przede wszystkim dla wywrotowej akcji komunistycznej. Stan rzeczy o tyle jest groźniejszym, że głód i bezrobocie zagłada do rodzin chłopskich i wciśka się uporczywie pod chłopskie strzechy.

Obecnie, według tego co powiedział w Sejmie p. min. Kwiatkowski, opracowano czteroletni program robót publicznych. Kwoty, przeznaczone na ten cel, są absolutnie większe od kwot normalnych, uprzednio na to przeznaczonych. Szczególnie, gdy chodzi o roboty wodne, które najlepiej docierają wszczep i w głąb naszego kraju, a w dodatku obejmują ludność najbardziej niebezpieczną, bo górską i kresową wschodnich. Pieniądze, przeznaczone na nie, będą wydatkowane w tym sezonie budowlanym. Warto się z ich przeznaczeniem zapoznać.

A więc na regulację potoków górskich przeznaczona jest 2.000.000 zł., z tego przypada 800.000 zł. na województwo krakowskie, 450.000—na lwowskie i 650.000—na stanisławowskie. Na roboty portowe - wodne koło Warszawy, a więc na Żerań 500.000, Saska Kępa—300.000 a na Radziwie—100.000 zł. Na kanał Bug—Warszawa—400.000 zł. Na regulację Warty w województwie łódzkim i poznańskim—650.000 zł., a na kanał notecki wogóle 500.000 zł. Na regulację Wisły w województwie krakowskim, kieleckim, lubelskim, warszawskim i pomorskim—2.800.000 zł. Na regulację Sanu 450.000 zł., a na Dniestr i Prut—800.000 zł.

Na Kanał Królewski 1.000.000 zł., a na Kanał Augustowski, rzekę Bug, Styr i Horyń—450.000 zł. A w końcu na roboty górnośląskie, obejmujące rzeki Brynicę i Przemszę wraz z budową zbiorników na tych rzekach—1.250.000 zł.

Wydatkowanie w tym czasie znaczniejszych kwot na roboty wodne i drogowe jest prawdziwym dobrodziejstwem

słynny uwodziciel kobiet w dawnej Łodzi O. i t. p.

Były wprawdzie od lat 1866 i inne sensacje także jak naprz. uruchomienie kolei, którą nasi przodkowie uważali za diabelski wymysł, uruchomienie telegrafu, niewątpliwie wielką sensacją dla Łodzi była epidemia cholery w r. 1866, potem spodziewana budowa politechniki w naszym mieście (budowa ta, niestety, do skutku nie doszła wobec sprzeciwu Moskali), były to jednak sensacje przejściowe. Nad wszystkim dominowała niepodzielnie plotka personalna na tematy fabrykanckiego życia domowego lub ściślej intymnego: to trapało najbardziej stara Łódź i naszych przodków.

Domy schadzek

Przyszły lata dziewięćdziesiąte ub. stulecia wraz z nimi pierwsze huncy robotników łódzkich, Łódź pozyskała nową sensację. Potem miała Łódź jeszcze inny wypadek sensacyjny, który wówczas poruszył nie tylko całą Łódź ale i całą Polskę: był to wypadek wybuchu gazu przy ul. Piotrkowskiej 108, wybuch ten o charakterze katastrofalnym spowodował przez nieostrożność

synek właściciela domu; wybuch zniszczył całą oficynę, pociągnął ofiary w ludziach a gazownia zapłaciła wtedy od szkodowanie w wysokości 40 tysięcy rubli. Oczywiście, dziś przy najnowszym systemach zabezpieczających, taki wybuch jest nie do pomyślenia, ale wówczas wywołał on piorunujące wrażenie w całej Polsce.

Przyszły lata rewolucji, wtedy sensacji było dość, aż zanadto. Gazety jednak wiele pisać o tem nie mogły. Cenzura, represje, zamknięto i poddano licznym i ostrym represjom wszystkie gazety z wyjątkiem „Rozwoju”.

W pierwszych latach porewolucyjnych miała Łódź znów inne sensacje, znów o podkładzie erotyczno- prywatnym: Oto wykryto w Łodzi dom schadzek, do którego schodzili się panie z najlepszych nieraz sfer Łodzi.

Wykryty przez policję rosyjską, w jednym z domów przy ulicy Cmentarnej, dom schadzek, będący miejscem spotkań wielu pań z łódzkiego high life'u spowodował niebywałą sensację w Łodzi i... wiele spraw rozwodowych, z jakimi do sądów wystąpił skompromitowany mężowie, nawiasem mówiąc re-

krutujący się z najlepszych sfer naszego miasta.

Ledwo przycichła ta afera a już wy-skoczyła inna: wykrycie intymnego do mu rozpusty, będącego azylum dla polujących na nieletnie dziewczęta zwyrodniałych starców. Takich spelunek wykryto nawet w krótkim odstępie czasu aż dwie. Ujawnione zostały potworne szczegóły, które znalazły finał w dwóch sensacyjnych procesach, zakończonych wysokimi karami na rozpustników.

Później przyszły czasy niezwyklej fali rozbojów i napadów kilku band terrorystów z Dłużniewskim na czele. — O oblężeniu Dłużniewskiego w domu przy ul. Kilińskiego 153 mówiła Łódź przez długie tygodnie.

Gdy dodamy do tego raz po raz „wybuchające” alarmy o duchach, rzekomo mających się ukazywać w Łodzi przedwojennej w różnych odstępach czasu i w różnych domach, to na Kilińskiego, to na Północnej, to na Zarzewskiej (dziś Napiórkowskiej), będziemy mieli pełny obraz zainteresowań Łodzi przedwojennej jeśli chodzi o pożywkę sensacyjną.

JAN WOJTYŃSKI

O dalszą niżkę komornego Ake a zrzeczeń lokatorskich. — Wielki wiec lokatorów w Łodzi

Łódź, 27 czerwca.

(v) — Związki lokatorskie na terenie niemal całego kraju poczynają organizować akcje w kierunku przyznania dalszych ulg lokatorom. Między innymi, związki lokatorskie występują przeciwko wyłączeniu spod ustawy o ochronie lokatorów mieszkań sześciopokojowych oraz lokali sklepowych wyższych kategorii.

Jak wiadomo działanie ustawy na mieszkańców tej kategorii mija z dniem 1 października rb. w związku z czem właściciele nieruchomości mogą już z dniem 1 lipca wysłać zawiadomienia o wypowiedzeniu umowy najmu, względnie żądania podwyżki komornego.

Związek Lokatorów i Sublokatorów Województwa Łódzkiego przygotowuje obecnie, zakrojona na szeroką skalę, akcję w sprawie zniesienia rozporządzenia o wyłączeniu większych mieszkań i sklepów spod działania ustawy o ochronie lokatorów, oraz związek domagać się będzie dalszego obniżenia czynszu komornianego.

W dniu 14 lipca br. zwołany będzie wielki wiec lokatorski w Łodzi w sprawie dalszej niżki komornego.

Związki lokatorskie, wskazując na ciągle pogłębianie się kryzysu, bezrobocie i zubożenie najszerzych warstw do magać się będą obniżki komornego dochodzącej do 50 proc. sumy komornego przedwojennego. Takiej samej obniżki domagać się będą związki w stosunku do obecnego czynszu mieszkaniowego w domach nowych.

Związki lokatorskie ponadto wskazują, że mieszkania większe, które obecnie wyjęte są spod ustawy o ochronie lokatorów, zajmowane są przeważnie przez lekarzy i adwokatów, stanowią zatem pewnego rodzaju warsztat pracy. Lekarze i adwokaci znajdują się w obecnej dobie w optymalnych warunkach materialnych wobec czego i ta kategoria mieszkań winna znajdować się pod ochroną ustawy.

Rezolucje powzięte na wiecu, przesłane zostaną czynnikom miarodajnym w Warszawie.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, akcję podobną wszczęły związki lokatorskie we Lwowie, gdzie w dniu wczorajszym odbył się wielki wiec lokatorski.

Wiec zorganizowany przez Związek Lokatorów i Sublokatorów Woj. Łódzkiego w dniu 14 lipca będzie jednocześnie pierwszym publicznym zgromadzeniem, na którym omawiane będą również sprawy wyborów do samorządu miejskiego. Będzie to zatem pierwszy wiec przedwyborczy, albowiem związki lokatorskie noszą się z zamiarem wystawienia własnych kandydatów na listach radnych w celu uzyskania w ten sposób reprezentacji w samorządzie miejskim.



Nowy numer
(24)

KARUZELI

już ukazał się w sprzedaży

Treść:

PAT I PATACHON

nad morzem

OSIOLEK-WESOLEK

odzyskał swój starb

FERDEK demaskuje Merdka

HAROLD w roli piastunki

Tajemniczy statek

— nowy rozdział powieści „W państwie białych widm”.

Kłeska Zielonych Olbrzymów

— dalszy ciąg powieści rysunkowej „Wyspa Cudów”.

Jasio w Brazylii

— dalszy ciąg przygód małego podróżnika.

Karykatury

na poczekaniu

Pół godziny wesołej zabawy.

Cena 10 gr.
numeru

Życie Pabjanic

SZCZEPIENIE PRZECIW BŁONICY.

Wydział zdrowia publicznego i opieki społecznej rozplakował po mieście ogłoszenia treści następującej:

Na mocy zarządzenia pana wojewody w Łodzi zarząd miasta zawiadamia, że od dnia 1-go do 15-go lipca b. r. w Wydziale Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, przy ul. Gdańskiej Nr. 6 od godz. 9-ej do 13-jej będzie przeprowadzona rejestracja dzieci szkolnych w wieku od lat 7 do 10, które nie były poddane szczepieniu oraz dzieci w tym samym wieku, które z jakichkolwiek powodów nie pobierały nauki w szkole.

Za niezgłoszenie do rejestracji, osoby, pod

szczególnie dla tej ludności, na której terenach roboty się odbywają. Są to oczywiście kwoty poza budżetem i uchwalonemi kredytami, które w sumie dałyby mogły efekty bardzo poważne, zwłaszcza, gdy się zważy, że w obecnym czasie cena materiałów i robocizny jest bardzo niska. Rząd, wyznaczając te kredyty na roboty wodne, chciał połączyć w swym programie dwie sprawy, to jest pomoc dla bezrobotnych w miastach i na wsi i celowość inwestycji, dających nowe środki i nowe wartości gospodarcze.

których opieką pozostają dzieci, podlegające szczepieniu, ponoszą odpowiedzialność karna.

REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — „Rotmistrz von Werfen”.

LUNA: — „Urojony Świat”.

Biała pika i len w kolorach Nakazy mody w sezonie letnim

Sezon letni, w zakresie mody, przejdzie pod znakiem lnu. Zarówno bowiem już obecnie lansowane, jak i zapowiadane dopiero kreacje, nie zapominając o jedwabiu, propagują len na kostjomy różnego typu.

Szczegóły — w bieżącym i przyszłym numerze „Co Tydzień Powieść”.

Nr. 159-y CTP, który ukazał się w nowym szacie i w znacznie zwiększonej objętości, przynosi całość doskonałej powieści Brunona Winawera p. t. „Doktor Przybram”, rozrywki z nagrodami, humor, obszerne wskazania z dziedziny mody, kosmetyki i t.d.

Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza 30 gr.



ZONA: Widzisz, durniu, coś ty narobił?... Pewnie zapomniałeś zakręcić kran w łazience!...

Przeczcucie

Pan Antoni wybrał się z żoną do teatru. Grali jakiś melodramat. W drugim akcie pokazano na scenie burzę z piorunami. W pewnej chwili małżonka zwraca się szeptem do pana Antoniego:

— A co, nie mówiłam ci, że będzie burza?!... Już od rana strzykało mnie w kolanach!...

PRZEZORNA.

Mayerowa wybiera się nad morze. W chwili, gdy pakowała swe rzeczy do walizy, nadeszła przyjaciółka.

— POCO zabierasz ze sobą te czarna suknię?... — pyta zdziwiona przyjaciółka.

— Na wszelki wypadek... — odpowiada Mayerowa. — Mój mąż nie umie pływać!...

KANDYDAT NA MEŻA.

Pan Teofil wchodzi do pokoju córki zastaje ją w objęciach jakiegoś młodzieńca. Zdumiony otwiera szeroko oczy i pyta:

— Panie, co to ma znaczyć?...
— To... to... to?... To znaczy, że... że... ja zamierzam poślubić pańską córkę?

Pan Teofil uspokoił się nieco.

— Hm... O tem można pomówić... A co pan ma?...
— Odwagę!

KLIENT.

Pan Hieronim kupił biurko za dwieście złotych, wystawił wksle i dopuścił je do protestu. Naprawdę stolarz błaga o zapłatę należności — pan Hieronim jest niewzruszony.

Po dwóch miesiącach latani, zrezygnowany stolarz pyta:

— Więc zapłaci mi pan za to biurko, czy nie?!

— Prawdopodobnie — nie... — odpowiada spokojnie pan Hieronim.

— W takim razie zwróć mi pan biurko!...
— Owszem, ale tylko za gotówkę!

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA.

U państwa Podgardlaków zachorowało dziecko. Wezwano lekarza z Ubezpieczalni Społecznej. Doktor zbadał dziecko, zmierzył temperaturę, pokiwał głową i rzekł:

— Hm... To, co powiem, będzie może smutne, ale trudno... taki jest mój obowiązek... Dziecko jest w stanie beznadziejnym...

— Panie doktorze, co pan mówi?!... — zawołała zrozpaczona matka.

— Niestety... Takiej temperatury nie zna dotychczas praktyka lekarska... Niech pani sama sprawdzi... „Wietrznie, skłonności do burzy”...

— Panie doktorze, ale pan zamiast termometru wziął barometr!

— Ach, tak?... W takim razie może da się jeszcze dziecko uratować!...

CIEŻKIE CZASY.

Kac i Kotek.

— Panie Kac, dlaczego pan się ciągle irytuje?

— Bo jestem, panie, nerwowy...

— A dlaczego pan jest nerwowy?...

— Bo się ciągle, panie, irytuję!...

Pod Wesołą Gwiazdą



Uffff!... Gorąco!...

Wszystko zamiera, wszystko drętwieje, Ospale myśli w głowie się mąca, Ludzie, jak cienie, zwolna się włoka, Bo trzeba przyznać, że jest gorąco...

Tłok na ulicach, w tramwajach pełno, Tutaj cię popchną, tam cię potracą, Ale „przepraszam” nikt ci nie powie Bo... no, bo przecie tak jest gorąco!

W żadnym ci biurze nic nie załatwia, Choćbyś miał sprawę bardzo pałąca, Bo każdy drzemie, zajada lody... Cóż w tem dziwnego, gdy tak gorąco?...

O innych sprawach wolałbym milczeć, Chyba, że mógłbym napisać drwiąco... Ale naogół, czy nie sądzicie, że jest naprawdę bardzo gorąco?...

KANT.

— Północ... Oto zjawia się duch pani meża...

— Wykluczone!... Mój mąż nigdy nie wracał do domu przed drugą w nocy!...

Nowoczesna kuchnia

Pani przyjmuje nową kucharkę.

— Owszem, świadectwa są niezłe...

Ale czy Kasia da sobie radę w nowoczesnej kuchni?

— O, napewno, proszę pani... Ja przecie już mam za sobą kilka semestrów wyższej szkoły technicznej!

DOMYŚLNA.

Podłuchana rozmowa w parku:

— Słuchaj, Heluś... Gotów jestem nosić cię przez całe życie na rekach, ale musisz mi trochę ułatwić realizację moich planów...

— Czy to znaczy, że mam zeszczupnąć?...

RACJA!...

W tydzień po ślubie pan Agapit zwraca się do swej małżonki:

— Nie czynię ci z tego powodu wyrzutu, moja droga, ale chciałbym wiedzieć dlaczego nie mówiłaś mi przed ślubem, że masz złote zęby...

— Bo chciałam, żebyś ożenił się ze mną z miłości, a nie dla mego złota...

OGŁOSZENIE.

W jednym z pism amerykańskich ukazało się ostatnio następujące ogłoszenie:

— Młoda, przystojna pani, która wygrała na loterii fantowej, urządzonej przez „Towarzystwo Opleki nad Zwierzętami”, tuzin męskich koszul Nr. 39, poszukuje tą drogą znajomości z młodym dżentelmanem, noszącym kołnierzyki tej samej wielkości!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W innym piśmie amerykańskim znajdujemy następującą odpowiedź redakcji:

— WIEŹNIOWI W SING-SING: — Naturalnie, że ma pan prawo żądać, aby sześciomiesięczny areszt śledczy zaliczono panu do kary dożywotniego więzienia.

RACJA.

Na ulicy stoi żebrak i prosi:

— Niech pan coś ofiaruje, łaskawy panie, jestem głodny...

— Więc dlaczego nie pracujecie!...

— Bo wtedy, proszę łaski pana, chciałoby mi się jeszcze więcej jeść...

ARTYMETYKA.

Lekcja arytmetyki w szkółce:

— A więc odejm cztery od czterech... Czy można?...

— Nie...

— Więc co wtedy robimy?... Musimy pożywić, prawda...

— Tak...

— Więc gdzie pożyczymy?...

— My zawsze pożyczamy od sąsiadów z drugiego piętra...

Auto

Pan Dyzio kupił nowe auto. Elegancie, wygodne z najnowszymi technicznymi szykanami.

Chcąc uczcić godnie swój pierwszy wyjazd na miasto, pan Dyzio zaprosił do siebie kilku najserdeczniejszych przyjaciół i urządził im wspaniałe przyjęcie.

— No, a teraz — powiada do gości — pozwolicie panowie, że odbedziemy maleńki spacerek po mieście...

— Trudno... — westchnął ktoś — wprawdzie życie jest mi jeszcze miłe, ale trzeba jakoś odrobić to, co się zjadło...

Wszyscy wsiedli do auta. Dyzio ujął kierownicę w swe silne dłonie. Auto warknęło i zerwało się z miejsca.

— Uważaj tylko, żebyś nie skoczył do jakiegoś mieszkania na pierwszym piętrze... — zażartował znowu jeden z przyjaciół.

— Dla mnie po skończonej przejażdżce zamówię klepsydry w drukarni mego wujka, będzie taniej... — dodał żartem drugi.

— A Dyzio nic — tylko wali coraz więcej gazu... I nagle — co to?...

Własnym oczom nie wierzy... Na ulicy powstał popłoch. Ludzie z dzikim wrzaskiem zaczęli uciekać do bram. —

Właściciele sklepów szybko opuszczali żaluzje. Policjant wdrapał się na latarnię. Słowem — wszyscy na ulicy zachowywali się tak, jakgdyby za chwilę miał nastąpić atak lotniczy na miasto...

— Co się stało?... — myśli Dyzio. — Albo oni oszaleli, albo ja...

Mając jednak do siebie zaufanie, jechał dalej... Ale za nim już pędziło 2-ch policjantów na motocyklach, wołając głośno:

— Stać!... Stać!...

Dyzio zatrzymał maszynę.

— Czy ma pan zezwolenie na kierowanie autem?... — pyta zziębnięty policjant.

— Oczywiście...

— Niemożliwe... Pokaż pan!...

— Przepraszam... Dlaczego niemożliwe?... Przecie jechałem prawidłowo...

— Tak — odparł policjant — ale w takim razie co znaczy ten napis na froncie auta?...

— Jaki napis?...

Dyzio spojrzał na chłodnicę i zdębiał. Na przodzie urzał wywieszony przez przyjaciół następujący napis:

— „Uwaga!... Jestem ślepy!...” (m.)

Nie jesteśmy ani za słabi, ani za biedni, by marynarkę wojenną w granicach dla nas potrzebnych stworzyć:

MUSIMY TYLKO CHCIEĆ

Marysia

U pani Genoweyi zebrali się goście. Służąca podaje na tacy herbatę.

— Przepraszam panią, zwraca się jedna z dam do gospodyni. — Dlaczego pani służąca chodzi po mieszkaniu w kapeluszu?...

— Bo ona dopiero dziś zrana zaczęła u mnie pracować i jeszcze się nie zdecydowała, czy zostanie...

O MOTORYZACJI.

Nauczycielka: — Michałku, do czego służą nam konie?

Michałek: — Do wyciągania auta z rowu. (—)

Mayer wchodził do gabinetu szefa.

— Panie szefie, chciałbym prosić o podwyżkę...

— Teraz podwyżkę?... Czy pan na głowę upadł?... Z jakiej racji?...

— Bo przecie dni są teraz dłuższe...



Wpadł...

Mayer wybrał się z synkiem do cyrku.

— Proszę dla mnie cały bilet i pół biletu dla mego synka...

— Dlaczego pół? — pyta kasjer. — Czy on nie ma jeszcze dwunastu lat?...

— Skąd?!... On ma dopiero jedenaście!...

— Tak?... To musi mieć cały bilet, bo tylko do dziesięciu lat płaci się połowę...

ROZMÓWKA.

Spotkali się w kawiarni dwaj znajomi: — humorysta i karykaturzysta.

— Jak ci się wiedzie? — pyta karykaturzysta.

— Dziękuję, nieźle... — odpowiada humorysta. — Pracuję teraz razem z żoną...

— W jaki sposób?

— Ja piszę dowcipy, a moja żona dorabia do nich rysunki...

— W takim razie u was jest tak samo, jak u mnie, ale odwrotnie... — odpowiada karykaturzysta. — Bo ja robię rysunki, a moja żona stale na ich temat robi dowcipy...



KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś i jutro
pocz. o 12
Dziś poraz ostatni!
Najradośniejszy film!
Najcudowniejsze dziecko XX wieku!

SHIRLEY TEMPLE
w filmie
„Nasze słoneczko”
Anons! Jutro premiera!
OCZY CZARNE

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIĘŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywym słowem przeciwko Krauserowi.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i kłęb się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak chory na gruźlicę zmarł, nie zdążywszy zdradzić tajemnic.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szefem — Andrzejem Lubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernera, Jerzy Zreński, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświeltić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magda do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zreńskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antos” odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa”, gdzie spotkali Birunia. Antos wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunia samych. Elżbieta prosi przeproszenie, aby odebrać list Antosowi. Birun, oczarowany jej pięknosciami, udaje się w ślad za Antosem i zadaje mu skrytobóczy cios nożem.

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosz a uwieziono za rzekomą zbrodnię na Krauserze.

Bojąc się odpowiedzialności Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Birunem.

Rogosz został aresztowany. Z więzienia oswabada go Birun, który działał z polecenia Wernera. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie.

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Małżeństwo udaje się do knajpy „Kacapa”, gdzie zawarł znajomość z opryszkiem Aljoszą. Po kilku minutach przyszedł Birun i począł się żalić przed Wenerem na niewdzięczność kobiecą.

Przemysłowiec usiłował Birunia i wyciągnął mu z kieszeni list, pisany przez Elżbietę do prokuratora. Pożegnał się z „Kacapem” i udał się do cukierni, gdzie począł czytać list Elżbiety.

Andrzej Lubkowski utrzymuje bliskie stosunki z Mirą Grant. Któregoś dnia wybrał się z nią i z kapitanem Frankensteinem do domu Justynów, gdzie Frankenstein zrobił awanturę.

Do Warszawy przybył znany przestępca amerykański, Parker, który założył tajemniczą wytwórnię filmową p. n. „Imperator”.

Parker, Frankenstein i chińczyk Czang uciekają przed policją, zabierając ze sobą Elżbietę Wernerową. Przestępcy ostrzelują się, auto wpada do rowu i gdy Elżbieta ocknęła się — miała na ręku kajdanki.

W związku z aresztowaniem Elżbiety do Wernera przybywa policja, celem dokonania rewizji.

Nie znaleziono jednak kompromitujących dowodów. Wiceprezes zakładów „Monaco” dzwoni do Wernera i pyta, dlaczego dopuścił do aresztowania Elżbiety.

— Do czego? — wrzasnął Werner. — Do aresztowania?... Uważa pan, że powinienem być bronić ją przed tem?... Szpiega?... Zupełnie pana nie rozumiem. — Nie to miałem na myśli, panie Hugo. — Dłaczego pan dopuścił do tego, żeby żona pańska zajmowała się takimi sprawami?... Trzeba jej było wytłumaczyć...

— Głupstwa pan plecie!... — wybuchnął Werner, straciwszy panowanie nad nerwami. — A skąd ja mogłem wie-

dzieć, że ona się tem zajmuje?... Gdybym wiedział, byłbym tak samo winny i siedziałbym w tej chwili w kryminalu, tak samo, jak ona...

— Pan jest bardzo niegrzeczny... — mruknął Łapczyński obrażonym głosem i odłożył słuchawkę.

— Bardzo przepraszam... — opamiętał się Werner... Przepraszam, ale... Hallo... Hallo.

— Nikt mu nie odpowiadał, rzucił widelki. Wszedł woźny z teczką listów do podpisu.

Podpisywał machinalnie, nie interesując się absolutnie treścią korespondencji. Gdy kładł podpis pod ostatnim listem, rzucił w przestrzeń, nie podnosząc głowy z nad biurka:

— Która godzina?...

— Wpół do drugiej, panie dyrektorze... — odpowiedział woźny.

Drgnął i wlepił w jego twarz mętne spojrzenie.

— Coście powiedzieli? — rzekł w roztargnieniu.

— Wpół do drugiej, panie dyrektorze... — powtórzył woźny.

— Aha... Aha... — potarł dłonią czoło. — Skoczcie po gazety... Są już na miejscu?...

Rozdział 230

Jak pracowała „wytwórnia filmowa”?

Werner uderzył dłonią w rozłożoną przed nim gazetę i wżruszył ramionami.

— Nieprawdopodobna historia... — zawołał głośno, jakby ktoś jeszcze był w pokoju. — Przecie to wszystko tak wygląda, jakby Elżbieta rzeczywiście była winna...

Pokiwał głową, zapalił zgasłe cygaro i znów skierował wzrok na gazetę.

— Licho zreszta wie... — mówił do siebie. — Może ona naprawdę zajmowała się temi sprawami?... Mało to tajemnic miała przede mną?... To szalona kobieta...

Pomyślał chwilę, poczem zabrał się do ponownego czytania tej samej wiadomości. Czytał:

Jak już donieśliśmy pokrótce w naszym porannym wydaniu, władze bezpieczeństwa wpadły na trop niebezpiecznej szajki szpiegowskiej, pozostającej na usługach ościennego państwa.

Szczegóły tej sprawy, o której podaliśmy skąpe wiadomości, ze względu na spóźnioną porę, przedstawiają się następująco: komisarz Halny, znakomitość w wyswietlaniu przestępstw politycznych, otrzymał przed kilkoma tygodniami poufne meldunki, że do Polski wybiera się „na robotę” jakiś groźny szpieg...

Miał on przyjechać z Ameryki, gdzie wynajęli go do usług agencji owej ościennego państwa...

Komisarz Halny roztoczył opiekę nad hotelami warszawskimi, interesując się głównie przyjeźdnymi z zagranicy...

Po jakimś czasie zawitał do Warszawy osobnik, podający się za Harry’ego Jonatsona, przedstawiciela wytwórni filmowej „C. F. Pictures”.

Wraz z nim przybył chińczyk Jun-Czang-Shek, również obywatel amerykański, oraz Jenny Gibbs.

Ponieważ wszystkie te osoby wydały się komisarzowi Halnemu mocno podejrzane, roztoczył on nad nimi dyskretną obserwację.

Obserwacja ta potwierdziła już po niedługim czasie, że podejrzania nie były pozbawione podstaw.

W kilka dni po swoim przyjeździe Jonatson (jest to najprawdopodobniej fałszywe nazwisko), zaczął szukać kontaktu ze sterami filmowymi, chcąc

— Od samego rana są gazety, panie dyrektorze... — odpowiedział woźny, nieco zdziwiony pytaniem. — Już idę... — dodał szybko, ujrawszy gniewną chmurę na twarzy chlebobdawcy.

— Dureń!... — syknął Werner. — Chodzi mi o popołudniowe pisma... Są już?...

— Myślę, że tak, panie dyrektorze... O pierwszej powinny już być...

— Idźcie i kupcie mi wszystkie, jakie są... Ale na jednej nodze...

— Już idę, panie dyrektorze... — zgarbił się woźny. — Już idę...

Wybiegł szybko z gabinetu, jakby go kto gonił... Werner siedział przez pewien czas, zamyślony nad czemś głęboko...

Wreszcie podniósł się z miejsca za biurkiem, zapalił cygaro i, stanawszy przy oknie, mruknął sam do siebie z uśmiechem:

— Tak, tak, ta sprawa wyskoczyła w samą porę... Trzeba jeszcze wpakować Rogosza...

I wybuchnął głośnym, złowieszczym śmiechem, jak przed piętnastoma laty, kiedy w głowie jego dojrzała myśl o zgubie Jana Rogosza...

kilkaset metrów tego filmu, które po pewnym czasie zostałyby wysłane do ościennego państwa, jako „super-szlagier ekranu”...

Dochodzenie trwało dość długo, ale dostarczyło sporo materiału obciążającego Jonatsona i jego współników...

Mimo to komisarz Halny wstrzymywał się jeszcze z aresztowaniem przestępców, chcąc zebrać jeszcze więcej danych...

Zaszyły jednak okoliczności, które skłoniły go do zlikwidowania szajki wcześniej, niż miał zamiar to uczynić.

Oto agentka, pracująca w „Imperatorze” w charakterze stenotypistki doniosła, że „film”, przygotowany przez chińczyka Jun-Czang-Sheka ma być wysłany w tych dniach do zainteresowanego państwa...

Po otrzymaniu tej wiadomości komisarz Halny udał się w towarzystwie przodownika Toguszewskiego do Hotelu, w którym mieszkał Jonatson w celu aresztowania go.

Szpiega nie było jednak w numerze. Zrobiono rewizję i zabrano godny uwagi materiał.

Jednocześnie inni agenci rewidowali biura „Imperatora”.

Portier hotelowy poinformował komisarza Halnego, że Jonatson, wyszedłszy z hotelu, zostawił numer telefoniczny, pod który polecił dzwonić w razie gdyby ktoś miał do niego jakąś sprawę.

Okazało się, że jest to numer dancingu „Abrakadabra”, z czego wypływał prosty wniosek, że Jonatson przebywa w tym właśnie lokalu.

Komisarz Halny udał się niezwłocznie do „Abrakadabry”, tu jednak nie zastał już Jonatsona, zdołał tylko ustalić, iż szpieg opuścił lokal przed pół godziną.

Ślad zdawał się być stracony. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że stojący przed wejściem do „Abrakadabry” kolporter gazetowy, słysząc przypadkowo, jak towarzystwo, złożone z dwóch mężczyzn i jednej kobiety, umawiało się dla odwiedzenia popularnej restauracyjki, mieszczącej się na szosie wilanowskiej.

Komisarz Halny, mimo, iż wątpił, że jest na właściwym tropie, postanowił udać się niezwłocznie do owej restauracyjki.

Ponieważ miał podstawy do przypuszczenia, że odbywa się tam narada, w której bierze udział kilku członków szajki, polecił towarzyszącemu mu wywiadowcy zorganizować pomoc, sam zaś udał się niezwłocznie taksówką w stronę Wilanowa.

Po przybyciu na miejsce stwierdził, że istotnie w tej restauracyjce przebywa Jonatson w towarzystwie Frankenstein i jakiejś kobiety.

Nie chcąc samemu dokonać aresztowania wobec przewagi przeciwników, komisarz Halny wyszedł na dwór, oczekując z niecierpliwością nadejścia posiłków z Warszawy.

Jednak przestępcy mieli na oku dzielnego detektywa.

W pewnej chwili komisarz Halny został napadnięty z nienacka przez jednego ze zbrodniarzy i ogłuszony ciosem kamienia w głowę.

Napastnik miał ułatwione zadanie spowodu ciemności, panujących na szosie wilanowskiej.

Nieprzytomnego komisarza, leżącego pośrodku szosy znalazła pomoc z Warszawy, która przybyła na miejsce w niespełna dziesięć minut po wypadku.

Wówczas okazało się, że przestępców niema już w restauracyjce. Zdołali oni zbiec, korzystając z ogłoszenia Halnego.

(Dalszy ciąg jutro)

BALSAMICZNA SÓL DO NÓG

GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)

«AGEPIN»

usuwa ból, pieczenie, obrzęki, zmęczenie, zmęczenie nóg, zmęczenie odciśnięć, które po tej kąpieli dojdą się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Cuda i tajemnice czarnej i białej magii

Są obecnie dostępne dla wszystkich. Nie trzeba mieć zdolności ani wykształcenia, wystarczy jedynie przeczytać podręcznik, aby móc stać się niewidzialnym, określić charakter osoby znajomej, zdobyć miłość ukochanej (go), Lustró magiczne! zadawanie ran z odległości. Pozorna śmierć! Latający budzik. Tańczące jabłko. Śpiewająca szklanka. Wywoływanie duchów i demonów! Magie! Magie! Jasnowidzenie i jeszcze 528 cudów i sekretów tajemnych. Gwarancja wyuczenia wszystkich sekretów zapewniona, 9 tomów z pięknymi ilustracjami wysyłamy za zł. 3.75, płaci się przy odbiorze. Adres: skl. mag. „Perfectwatch”, Warszawa 1, Pl. Napoleona, skr. 453 H.

UWAGA: Bezpłatnie dodajemy cenną niespodziankę, budzącą wszędzie niebywałe zdumienie

1500 zł. miesięcznie

można zarobić z łatwością pomimo kryzysu! Wystarczy wypisać od nas sensacyjną książkę, zawierającą kilkadziesiąt sekretów fabrykacji różnych artykułów pierwszej potrzeby. Po przeczytaniu podręcznika każdy będzie mógł z łatwością, bez żadnych maszyn, zwykłych, tanimi, domowymi środkami wyrobić mydło, lak kancel., kity, wszelkie artykuły kosmetyczne, wodę kolońską, pudry, pomadki, atrament, ołówki, pastę do obuwia, i t. p. Cena książki tylko zł. 3.45.

Płaci się przy odbiorze. Pamiętaj, że kupując tę książkę, zdobędziesz pewną egzystencję i nie zależność! Adres: „PERFECTWATCH”, Warszawa, Pl. Napoleona, skr. 453 Dz. H.

1500 złotych miesięcznie

można zarobić z łatwością pomimo kryzysu! Wystarczy wypisać od nas sensacyjną książkę, zawierającą kilkadziesiąt sekretów fabrykacji różnych artykułów pierwszej potrzeby. Po przeczytaniu podręcznika każdy będzie mógł z łatwością, bez żadnych maszyn, zwykłych, tanimi, domowymi środkami wyrobić mydło, lak kancel., kity, wszelkie artykuły kosmetyczne, wodę kolońską, pudry, pomadki, atrament, ołówki, pastę do obuwia, i t. p. Cena książki tylko zł. 3.45.

Płaci się przy odbiorze. Pamiętaj, że kupując tę książkę, zdobędziesz pewną egzystencję i nie zależność! Adres: „PERFECTWATCH”, Warszawa, Pl. Napoleona, skr. 453 Dz. H.

REWELACYJNY WYNALEZEK BELGIJSKI! AUTOMAT

6-cio m/m. syst. belgique, strzela do celu specjalnymi metal. kulkami lub śrutem. Łuski wylatują samodzielnie po każdym strzale! Automatycznie się resetuje do strzału. Huk ogromny. Najlepsza obrona przed napadem i kradzieżą! Cena automatu w kolorze czarnym tylko zł. 6.85, 2 sztuki zł. 13.50. Setka kul zł. 3.65. Automat „Stop” (Wg. rys.) 24.—. Szczotki do czyszczenia lufy dajemy darmo. Karta na broń niepotrzebna. Wysył. na list. zamówienie, płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. fabr. Perfectwatch, Warszawa 1, Pl. Napol. skr. 453 Dz. H. W.

OLLA

„OLLA”GUM...? to najpewniejszy środek ochronny!

Doktor TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych

Zawadzka 6 tel. 234-12

od 8-11 do 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. med.

Z. Pinczewska

choroby kobiece

GDANSKA 28, tel. 105-01

Wznowi przyjęcia 15 lipca w godz. 4 - 6 pp.



Dr. GUSTAW KOHN

specjalista

akuszer-ginekolog

UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.

Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. KLINGER

POWRÓCIŁ.

SPEC. chor. SEKSUALNYCH

wenerycznych i skórnych (włosów)

ANDRZEJA 2, telefon 132-28.

przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Doktor REICHER

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH

WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH

Południowa 28 Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz., w niedziele i święta od 9-1.

LECZNICA OMEGA

GŁÓWNA 9, tel. 142-42

Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny. Porada 3 zł

Dr. M. TAUBENHAUS

AKUSZER - GINEKOLOG

Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Zgierska 11 246-09

Dr. H. HAMMER

Akuszer-Ginekolog

mieszka obecnie

11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39

w nocy wejście przez Gdańską 12.

Przyjmuje od 3-7 wiecz.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

Leczenie chor. wenerycznych i skórnych.

ZAWADZKA 1 telefon 122-73.

czynna od 9 rano do 9 wiecz.

PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. S. GAWIŃSKI

położnictwo i choroby kobiece

BALUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80

przyjmuje od 4-7.

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN

Choroby kobiece i akuszerja weneryczna i dróg moczowych kobiet.

Piotrkowska 292

Telefon 223-06.

Dr. Feldman

AKUSZER - GINEKOLOG

KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)

Telefon 155-77

DR. MED. Markowiczowa

choroby skórne i weneryczne przeprowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.

Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

Rozmaite

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Dyskrekcja Al. Kościuszki 41, pr. of. parter, tel. 170-18.

TRWAŁA ondulacja aparatem elektrycznym lub parowym, gwarantowana 6 zł. Główna 33.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowo utworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11, front, I piętro.

DO P. P. ZŁODZIEI! 24 b. m. jadąc tramwajem Nr. 7 omyłkowo wyjęty został z pochwy aparat fotogr. (bez kaset) marki Gerz z obiektywem Dogmar rozm. 10x15, soczewki uszkodzone. Proszę Sz. Złodziei o zwrot za wynagrodzeniem. Dyskrekcja zapewniona. Cyrk Staniewskich, Zaporowski.

SMOKINGI, ubrania, suknie, na ślub i bale wypożycza się tanio. 11-go Listopada 31, front, I piętro, m. 4.

7 ZŁ. trwała ondulacja parowa plyn. Pierwszorzędnie wykonuje Zakład Fryzjerski A. Szepes, 6-go Sierpnia 56

Dr. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH

NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18

od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.

W niedz. i święta od 9-12 w poł.

DOKTOR H. Szumacher

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.

Od 9-1. od 5-9 pp.

w niedziele i święta od 10-1.

Dr. JAKOBSON

CHOR. CHIRURGICZNE (spec. chirurgia kostna)

powrócił

D-ra Sztierlinga 22

tel. 174-42

Kupno i sprzedaż

WILLA drewniana 3 pokoje z kuchnią, weranda, wszelkie wygody, gaz, elektr. do sprzedania w pięknej i zdrowej miejscowości tuż przy parku w Julianowie, pięć minut od tramwaju Zgierskich. Wiadomość Julianów, Pogodna 19.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

Dr. Rundsztajn

AKUSZER - GINEKOLOG

POMORSKA 7, Telefon 127-84

Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-cj.

Dr. Różaner

Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.

Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

Dr. med. Z. STACHOWSKA

akuszerja i choroby kobiece

PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.

Przyjm. od 2-3 i od 5-8 popołudniu.

Kupno i sprzedaż

WILLA drewniana 3 pokoje z kuchnią, weranda, wszelkie wygody, gaz, elektr. do sprzedania w pięknej i zdrowej miejscowości tuż przy parku w Julianowie, pięć minut od tramwaju Zgierskich. Wiadomość Julianów, Pogodna 19.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

Dr. med. H. LUBICZ

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIŁ

CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.

Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.

W niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr. Niewiażski

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

ANDRZEJA 5, telefon 159-40

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA

Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1

Panie przyjmuje kobieta lekarz

PIOTRKOWSKA 161

PORADA 3 ZŁ.

Kupno i sprzedaż

WILLA drewniana 3 pokoje z kuchnią, weranda, wszelkie wygody, gaz, elektr. do sprzedania w pięknej i zdrowej miejscowości tuż przy parku w Julianowie, pięć minut od tramwaju Zgierskich. Wiadomość Julianów, Pogodna 19.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

Dr. med. Wołkowyski

spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

Cegielniana 11, tel. 238-02

d. 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. H. Gutschmidt

AKUSZER - GINEKOLOG

mieszka obecnie

ZACHODNIA 66. Tel. 129-52

Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska

Przyjmuje od 9-3-ej.

GDANSKA 37, tel. 232-55

od 4 - 7-ej w Lecznicy,

PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Kupno i sprzedaż

WILLA drewniana 3 pokoje z kuchnią, weranda, wszelkie wygody, gaz, elektr. do sprzedania w pięknej i zdrowej miejscowości tuż przy parku w Julianowie, pięć minut od tramwaju Zgierskich. Wiadomość Julianów, Pogodna 19.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcję, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

Dr. Klaczkowa

POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE

PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.

przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

DR. MED. PAULINA LEWI

Akuszerja i chor. kobiece

GDANSKA 117. Tel. 221-61

przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

KINO TEATR METRO

PRZEJAZD 2

Dzisiaj i jutro

pocz. o 9.12

OSTATNIE DNI!

SILVIA SIDNEY

w fascynującym, o niezwykłej treści filmie

„Czar Młodości”

KINO TEATR ADRIA

GŁÓWNA 1

Dzisiaj i jutro

pocz. o 9.1

Jedynie kino dźwiękowe w ogrodzie

RAKIETA

Sienkiewicza 40 — tel. 141-22.

Dzisiaj i dni nast.

Dzieje miłości dwojga ludzi prawdziwe, zawsze aktualne, niezmiennie od 2000 lat!

Ostatnie DNI POMPEI

Początek seans. w dni powsz. o g. 4-ej, w sob., niedz. i św. o godz. 12-ej.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po **54 gr.**

Rekordowa ilość zawodników

startuje w jutrzejszym wyścigu „Expressu” Łódź—Kalisz—Łódź Dalsze zgłoszenia kolarzy z całej Polski

Łódź, 28 czerwca. Jutrzejszy wyścig kolarski „Expressu” na trasie Łódź — Sieradz — Łódź przeszedł już teraz nasze najmilsze oczekiwania. Lista uczestników obu biegów zamknięta wczoraj wieczorem sięga nienotowanej dotychczas w dziejach kolarstwa łódzkiego cyfry 200.

Jest ona więc trzykrotnie większa od zeszłorocznej a należy pamiętać, że już wyścig zeszłoroczny był zarówno pod względem ilości startujących jak też i nagród rekordowy.

Wyścig jutrzejszy bije jednak wszystkie rekordy. Już dzisiaj powiedzieliśmy możemy śmiało, że takiej imprezy jaka się jutro odbędzie Łódź jeszcze nie widziała.

A wyścig będzie udostępniony dla najszerszych rzesz publiczności dzięki faktowi, że przechodzi dwukrotnie przez główne ulice miasta. Rano krótko po godz. ósmej kolarze po starcie przed redakcją „Expressu” przy ul. Piotrkowskiej przejadą przez całą ulicę Piotrkowską w kierunku Placu Reymonta a stąd na szosę pabjanicką na właściwy wyścig. Po raz drugi oglądać będzie można wyścig między godziną 12 a 3 kiedy to kolarze zdążać będą Pl. Reymonta, Piotrkowską, Pl. Wolności i Pomorską do mety w Helenowie.

Jako pierwsi powrócą najprawdopodobniej zawodnicy z kartami wyścigowymi, którzy mają do przebycia jedynie 100 km podczas gdy dystans dla zawodników licencyjowanych wynosi 150 km. Jest jednak możliwe, że gdy jeszcze ostatni zawodnicy licencyjowani będą wracać na metę zaczną już przybywać zawodnicy licencyjowani. Dla orientacji czytelników podamy więc w jutrzejszym numerze naszego pisma dokładny spis uczestników obu biegów z wyszczególnieniem ich numerów startowych.

Dzień wczorajszy przyniósł dalsze zapisy w obu kategoriach, przyczem w kategorii zawodników licencyjowanych wpłynęło szereg zapisów z dalszych dzielnic kraju. Zgłosili się więc awizowani już przez nas uprzednio krakowianin DUDA (Garbarnia), BIZONI z warszawskiego Orkanu, SIBENEICHLER ze stołecznej Legii, SKURATOWICZ z wileńskiego TCIM, KOPALA z Tow. Cykl. w Kielcach, HOFNSNAJDER z ŁKS, PIWOCKI z TŻS i WITKOWSKI PTC w Pabjanicach.

W kategorii kolarzy z kartami wyścigowymi zgłosiło się wczoraj dalszych 46 zawod-

ników przyczem ŚWIT ŁÓDZKI ZGŁOSIŁ AZ 12 ZAWODNIKÓW, BAR KOCHBA S itd.

Wśród zgłoszonych wczoraj jest też zeszłoroczny ZWYCIĘSCA WYŚCIGU W TEJ KATEGORJI BEDNAREK ze Zduńska. Woli. Zgłoszeni tu zostali:

Bal i Kujawski niestowarzyszeni lodzianie Bednarek i Jagiello (Strzelec, Zd. Wola), Jakublasz (niestow. Kalisz), Lewkowicz (niestow. Zd. Wola), Glatman (Makabi), Tosik (ŁKS), Ivo (Rapid), Pienkowski (Zjedn.), Marciniak (niestow. Ruda Pabjanicka) Jenner i Kolasa (Majstrowie i Robot.), dalej 12 Świtu: Wojda, Seeman, Szyrowski, Dzie-

dziczak, Tomaszewski, Kulawski, Knapuński, Wasidlow, Osinski, Luczak i Roslinski, Piechulski (niest.) Galiński (Zjednoczone), Rutkowski (niestow.), Beinart (Zjednoczone) Skoczek, Chudziński i Michalak (TŻS), Herman, Kubicki i Szkudlarek z pabjanickiego Orlecia, ośmiu kolarzy łódzkiej Bar Kochby: Faktor, Lewenberg, Marchasin, Szwarz, Najhaus, Ehrenreich, Witenberg i Teichman, Marciniak (niestow. Zloczew), Brzekala (niestow. Ruda Pabj.), Olejarz (Resursa), i Kazimierzczak (TŻS).

Kolarze zgłoszeni do wyścigu stawiają się dzisiaj między godziną 6 a 8 wieczorem w

Helenowie na boisku sportowym, gdzie odbędzie się obowiązkowe badanie lekarskie bez którego zawodnicy nie będą dopuszczeni do biegów.

W poniedziałek rano kolarze stawiają się muszą w Helenowie już o godz. 6-ej rano, o której rozpocznie się plombowanie maszyn i rozdawanie numerów startowych.

Wczoraj wpłynęły też jeszcze dalsze nagrody dla zwycięzców wyścigu: P. DYR. PIETKA ofiarował KUPON WARTOŚCIOWY DO KONSUMU, RED. BRONOWSKI Z KRAKOWA — EFEKTOWNY ZEGAREK BIURKOWY, ŁÓDZKIE TOW. WEGLOWE — PIĘĆ KORCY WĘGLA, P. CEZARY UL-RICHS LADNY ZEGAR BIURKOWY DLA NAJSTARSZEGO ZAWODNIKA, P. DYR. WOLCZYŃSKI — STATUETKĘ DLA ZWYCIĘSCY, FIRMA TYBER, Piotrkowska 49 PIORO I OŁÓWEK, LISTĘ OFIARODAWCÓW NAGRÓD ZAMYKA ZECERNIA „EXPRESSU” PIĘKNYM ZEGARKIEM RĘCZNYM.

WSZYSTKIE NAGRODY, PRZEZNACZONE DLA UCZESTNIKÓW WYŚCIGU SA DO OBEJRZENIA W CIAGU DNIA DZISIEJSZEGO W OKNIE WYSTAWOWEM „EXPRESSU” przy ul. Piotrkowskiej 49.

Wyścig do morza rozpoczęty

Korsak-Zaleski wygrywa pierwszy etap

Grudziądz, 28 czerwca. Zaraz po starcie w Warszawie do pierwszego etapu biegu do Morza padł ofiarą wypadku Bałuski (Elektryczność), który złamał ośkę w suporcie. Mimo dotkliwego upału — tempo dość szybkie. Na czoło oprócz asów: Kielbasy, Korsaka, Zielińskiego, Kapiaka, Oleckiego — wysunęli się również zawodnicy: Timoszek (WTC), Ciesielski z Bydgoszczy i Bański z Prądu warszawskiego. Na 8-ym kilometrze za Jabłonką nastąpił przykry karambol naskutek nierównej jazdy Oleckiego. Ulegają wypadkowi Timoszek, Olecki, Cyran i Jankowiak. Skorzystał z wypadku Ignaczak, inicjując ucieczkę, wkrótce jednak dogonił go — Kielbasa, Korsak i Zieliński.

Za Nowy Dworem czoło stanowią — Zagórski, Kluj, Zieliński z Bydgoszczy i Zieliński z Okęcia, Oszajnikow, Korsak-Zaleski, Kielbasa, Kapiak, Cieniewski, Ignaczak i Domański. Za Zakrocymem Cieniewski przebił gumę i został w tyle. Za Sierpcem czołowa grupa stanowią:

Korsak, Kielbasa, Kapiak, Zagórski, Zieliński i Kluj. W dwie minuty za nimi — Wasilewski i Szczygielski, a w 6 minut — Ignaczak, Domański. Już za Wąbrzeźnem czołówka ma 15 minut przewagi.

Do Grudziądza na stadion w szalonym tempie wjechało razem 6 zawodników. Pierwszy na mecie był Kielbasa, jednak spowodu zajechania na finiszu przyznano mu drugie miejsce, a pierwsze zajął Korsak — Zaleski w czasie 8:42:35 sek. Trzecie miejsce zajął Kluj, 4) Zieliński (Okęcie), z różnicą czasu 0,4 sek. za zwycięzca. Na 5-em miejscu lew w lew przybył Józef Kapiak i Zagórski — 8:42:35:8 sek., 7) Ignaczak — 9:05:11 sek., 8) Domański (Fort Bema) 9:05:11:2, 9) Moczulski (WTC) 9:05:11,4 sek., 19) Wasilewski (Fort Bema) 9:05:11,6 sek.

Zwycięzcy wręczone nagrodę przechodnią komitetu W. F. m. Grudziądza. Nagrodę wręczył wiceprezydent miasta.

Juniorzy grają o mistrzostwo

Łódź, 28 czerwca. Dziewięć wczorajszych spotkań o mistrzostwo juniorów nie wyjaśniło jeszcze sytuacji w poszczególnych grupach. Zdecydowanego mistrza ma w tej chwili jedynie grupa C, w dwóch pozostałych grupach natomiast rozstrzygnięcie padnie przypuszczalnie w najbliższą sobotę.

W grupie C mistrzem został zespół Widzewa, który pobił wczoraj Nordję w stosunku 10:1 (7:0) Bramkami podzielili się: Stokowski, Konarski, Lange i Śmiechowski. Sędziował p. Raciecki.

W tej samej grupie Union - Touring II pokonał S. K. S. w stosunku 3:1 (2:1), zdobywając 2 bramki przez Jessego trzecią zaś przez Strohaba. Dla S. K. S-u goala uzyskał Jaranowski. Sędziował p. Smolarek. Ostatnie spotkanie w tej grupie Ł. K. S. II — Bar Kochba II zakończyło się zwycięstwem czerwonych w stosunku 4:1 (2:1).

W grupie B autorem rekordowej porażki była znów Nordja, z którą Hakoah wygrał 10:0 (6:0). W tej samej grupie prowadzący w tabeli TUR pokonał Makabi 4:0 (3:0), a Ł. K. S. zwyciężył Zjednoczone po ciężkiej walce w stosunku 2:1 (1:1).

Pod znakiem zapytania stoi również osoba mistrza i w grupie A, gdzie o prymat walczą Union - Touring i WKS.

Juniorzy wojskowych uzyskali wczoraj 2 pkt. walcowerem na Bar - Kochbie. Union Touring zaś po pięknej grze pobił Ł. T. S. G. w stosunku 4:0 (2:0). Bramki zdobyli Fronczak 2, Kwiatkowski i Wieliszek. Sędziował p. Kahan.

Reprezentacja Warszawy zwycięża Marynarkę Wojenną

Warszawa, 28 czerwca.

W sobotę reprezentacja Warszawy pokonała w pilce nożnej drużynę Marynarki Wojennej 6:4 (2:2). Gra na średnim poziomie. Mimo przegranej drużyna Marynarki Wojennej podobała się więcej.

Dla Warszawy bramki zdobyli: Kisielński i Bardziński po dwie oraz Wesolowski i Pańczuk. Dla Marynarki Wrzesiowski, Piątek i Sienzok oraz samobijca — Odroważ.

Cracovia walczy o powrót do ligi

Kraków, 28 czerwca.

W ostatnim meczu o mistrzostwo klasy A Cracovia pokonała w sobotę Unie 5:2 (2:1).

W wiosennej rundzie rozgrywek Cracovia zajęła ostatecznie pierwsze miejsce, mając 27 pkt. na 14 gier. Na drugim miejscu jest Podgórze. Obie wymienione drużyny oraz drużyna, która zajmie trzecie miejsce, rozgrywać będą spotkania finałowe pomiędzy 30 b. m. a 12-ym lipca.

Nikłe zwycięstwo piłkarzy jugosłowiańskich

Kraków, 28 czerwca.

W drodze powrotnej do Jugosławii reprezentacja Belgradu rozegrała w sobotę mecz w Chelinku z miejscowym Związkiem Strzeleckim, zwyciężając 3:2.



Uczestnicy pierwszego kro ku tenisowego WIMY.

Policyjne zawody lekkoatletyczne

odbyły się wczoraj w Łodzi na stadionie W.K.S.

Łódź, 28 czerwca. Wczoraj na stadionie WKS odbyły się zawody lekkoatletyczne międzyklubowe Policyjnych Klubów Sportowych województwa łódzkiego, organizowane przez P. K. S. pow. łódzkiego. Zawody otworzył podinspektor Brożyński. Uczestniczyło w nich ogółem 38 zawodników z 6 P. K. S. m. Łodzi, pow. łódzkiego, Sieradza, Tomaszowa, Turku i Kalisza. Największą ilość punktów dla swoich barw uzyskała Łódź, przed pow. łódzkim i Sieradzem.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

100 mtr. 1) post. Wojtaszek 12 s. (PKS pow. Łódź), 2) post. Scholl 12,3 (PKS m. Łódź), 3) post. Poliszkiwicz 12,8 (PKS Łódź).
200 mtr. 1) post. Majer 26,1 (PKS m. Łódź), 2) st. post. Poliszkiwicz 26,2 (PKS m. Łódź), 3) post. Karsz 28,8 (PKS Tomaszów).
400 mtr. 1) post. Karsz 59,8 (PKS Tomaszów) 2) post. Nadulski 60,6 s. (PKS m. Łódź), 3) post. Kot 61,9 s. (PKS pow. Łódź).
800 mtr. 1) post. Dłużak 2,26,7 (PKS Sieradz) 2) post. Bytniewski 2,27,2 (PKS pow. Łódź), 3) post. Gąsiorek 2,35,5 (PKS m. Łódź).
1500 mtr. 1) post. Ogonowski 5 m. 28,7 s. (PKS m. Łódź), 2) post. Dłużak 5 m. 32 (PKS Sieradz), 3) post. Bytniewski 5 m. 47,2 s. (PKS pow. Łódzkiego).

3000 mtr. 1) Gąsiorek 11,32,8 (PKS m. Łódź), 2) post. Kumor 11,43 s. (PKS pow. Łódź), 3) post. Szymiczek (PKS m. Łódź).
5000 mtr. 1) post. Berłowski 19 m. 15,2 s. (PKS Sieradz), 2) post. Rutkowski (PKS pow. Łódź).
Sześcieta olimpijska PKS m. Łódź 4 m. 14,2 Skok wwyż 1) post. Chmielewski 1,55 (PKS Tomaszów), 2) post. Scholl 1,50 (PKS m. Łódź), 3) post. Poliszkiwicz 1,50 (PKS m. Łódź).
Skok wdal 1) post. Twarożek 5,59 (PKS m. Łódź), 2) post. Poliszkiwicz 5,50 (PKS m. Łódź), 3) post. Chmielewski 5,40 (PKS Tomaszów).
Skok o tyczce 1) post. Majer 2,43 (PKS m. Łódź), 2) post. Nadulski 2,31 (PKS m. Łódź), 3) post. Duczmal 2,31 (PKS m. Łódź).
Oszczep 1) post. Kucharek 46,24 (PKS m. Łódź), 2) post. Kleta 37,10 (PKS Turek), 3) post. Twarożek 35,12 (PKS m. Łódź).
Dysk 1) post. Kleta 30,71 (PKS Turek), 2) post. Twarożek 29 (PKS m. Łódź), 3) post. Kucharek 27,92 (PKS m. Łódź).
Kula 1) st. post. Kedziernski 10,65 (PKS m. Łódź), 2) przod. Szalik 9,77 (PKS m. Łódź), 3) post. Kleta 9,32 (PKS Turek).
Mistrzostwo piłki siatkowej PKS woj. łódzkiego 1) PKS Kalisz, 2) PKS Tomaszów, 3) PKS m. Łódź.

Dalsze wyniki turnieju WIMY

Łódź, 28 czerwca.

W drugim dniu turnieju młodzików WIMY odbyło się dalszych kilkanaście spotkań w wyniku których do półfinału w kategorii do lat 16 zakwalifikowali się: Skonecki, Wittel, Hofman i Poniecznyński, do półfinału zaś w drugiej grupie Tłoczyński, Czajkowski, Gotschalk i Stefankiewicz.

Wyniki osiągnięto następujące: W konkurencji do lat 16-stu: Skonecki — Staniszewski (Legia — Warszawa) 6:4, 6:3; Wittek — Sioda 6:3, 6:3; Jurasz — Zaleski 6:0, 6:3; Hofman — Jurasz 5:6, 6:4, 9:7; Wittek — Kryśkiewicz 6:0, 6:2; Poniecznyński — Skonecki II 4:6, 6:4, 6:2; Poniecznyński — Becher 6:2, 6:1.

W konkurencji do lat 18: Szyrowski — Połojński 9:7, 7:5; Kucharski — Perlman 6:2, 6:3; Czajkowski — Strzelecki 3:6, 6:4, 6:3; Tłoczyński — Korneluk 6:0, 6:1; Alvensleben — Olszewski 4:6, 6:4, 6:4; Stefankiewicz — Biechowski 7:5, 6:2; Tłoczyński — Płocienniczak 6:0, 6:1; Szyrowski — Zakrzewski 6:2, 6:3; Gotschalk — Alvensleben 6:4, 6:1; Czajkowski — Gerychter 6:3, 6:4; Gotschalk — Kucharski 6:2, 6:3.

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej na turnieju wimbledońskim

London, 28 czerwca.

W sobotę Jędrzejowska grała w Wimbledonie tylko w grze podwójnej. Poza tym padły następujące ciekawe wyniki: Perry pokonał nowozelandczyka Malproy 6:2, 6:2, 6:4. Crawford zwyciężył Anglika Lee 7:5, 6:4, 9:7. Grant — Mac Grain 6:3, 6:4, 6:0. Onist — Butler 6:3, 7:5, 9:7.

W grze podwójnej pań King — Ingram pokonała Pontes — Smith 7:5, 6:3.

W grze pojedynczej pań: Lizana pokonała Angielkę Heely 6:3, 6:3. Amerykanka Jacobs zwyciężyła Valdene 6:4, 6:3. Mathieu — Andrus 6:4, 4:6, 6:3.

Codzienna nowelka „Expressu”

Dwa listy

List Karola brzmiał następująco:

— Ludwiko! Zdaje sobie sprawę, że ten list jest okrutny. Zastanawiałem się długo nad tem, czy Ci lepiej nie powiedzieć tego wszystkiego. Ale w końcu postanowiłem napisać. Przyznaje się, że zabrakło mi odwagi. Muszę się przecież przyznać, że Cię w ciągu naszego sześćdziesięcioletniego pożycia małżeńskiego okłamywałem w wyrafinowany sposób.

Już w pierwszym roku, mimo, że cię kochałem, poczęłem tęsknić za inną kobietą.

Pewnego dnia, zupełnie przypadkowo, zawarłem znajomość z młodzieńką urzędniczką. Spotykaliśmy się niekiedy wieczorami. To były t. zw. posiedzenia, których tak nienawidziłaś.

Stopniowo dziewczyna stawała mi się coraz bliższa. Pewnego dnia postanowiliśmy, że spędzimy wspólnie tydzień w którymś z zacisznych, prowincjonalnych miasteczek.

Gdy późnym wieczorem, po rozmowie z mą przyjaciółką, wróciłem do domu, powiedziałem ci:

— Dostałem dziś w biurze list od mego dawnego przyjaciela Wiktora Millera. Prosi mnie, bym koniecznie do niego przyjechał na parę dni. On mieszka na głuchej prowincji. Jak wynika z jego listu, jest obecnie chory.

— Wiktor Miller — zdziwiłaś się — nigdy mi o nim nie opowiadałaś.

— Od dłuższego czasu nie utrzymywaliśmy ze sobą żadnych stosunków — wyjaśniłem Ci. — To doprawdy zacyzny człowiek. Nie mogę odmówić jego prośbie.

Nazajutrz wyjechałem z mą przyjaciółką. Wiktor Miller — to fikcja. Nie istniał nigdy. Przypomniaś sobie zapewne, że podałem ci dokładny adres, być mogła do mnie pisać. Nie był to jednak adres Millera. To było mieszkanie, które kazałem dla siebie zarezerwować.

Wróciłem z mą przyjaciółką po siedmiu dniach. Przywitałaś mnie bardzo czule. Tęskniłaś. Zdawałem sobie z tego sprawę i było mi Ciebie żal.

Przypominasz sobie chyba, że pierwszego wieczoru po moim przyjeździe, zasympałaś mnie pytaniami, dotyczącymi Millera.

Musiałem Ci go dokładnie określić. Przedstawiłem Ci tego człowieka, który istniał tylko w mojej fantazji, w najlepszych barwach. Zachwycałaś się jego szlachetnością, inteligencją, opowiadałem Ci, jak mnie serdecznie podejmował, jak się cieszył, że przyjechałem.

— Czy on jest kawalerem — pytałaś mnie.

— Tak — odparłem bez namysłu.

Powiedziałem Ci później, że przeżył tragedję. Kobieta, którą kochał, poniosła śmierć w katastrofie samochodowej.

Po sześciu miesiącach znów wyjechałem z mą przyjaciółką. Oczywiście powiedziałem Ci, że jadę do Millera. Dziwiłaś się zawsze, czemu on pisze do mnie na adres biura. Pewnego dnia nawet prosiłaś mnie, bym Ci pokazał jakiś jego list. Powiedziałem Ci wówczas, że listów nie przechowuję.

W ciągu ostatnich lat wyjazdy moje stawały się coraz częstsze.

Tyś mi w dalszym ciągu całkowicie ufała. Wiem o tem doskonale. Mógłbym Cię jeszcze przez szereg lat oszukiwać. Doszedłem jednak do wniosku, że należy z tem skończyć. Nie wrócę już do Ciebie.

Adwokat Ferent, którego znasz osobiście, załatwił formalności rozwodowe. Wydałem mu już odpowiednie dyspozycje. Będziesz otrzymywała stałą pensję, która wystarczy Ci na opędzenie wszelkich wydatków.

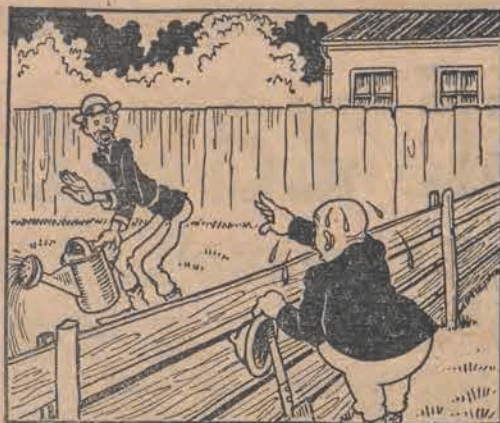
Dziś wyjeżdżam z mą przyjaciółką zagranicę. Wybacz mi, Ludwiko i żegnaj!

Karol.

W tym samym czasie, gdy Karol wrzucał list do skrzynki pocztowej, Ludwika pisała doń:

Już od dwóch tygodni jestem sama. W ostatnich czasach bardzo wiele myślałam o Wiktorze Millerze. Przyznam Ci się, że byłam nawet o niego zazdrosna. Twoja przyjaźń stawała się coraz

Pat i Patachon



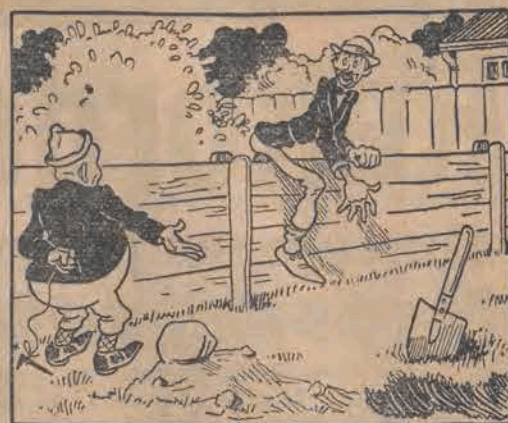
Patachon: — Pomóż mi, kochany Paciuniu, bo nie mogę sam wykopać tej studni. Od dwóch godzin kopię i nie mogę dokopać się do tej wody...

Pat: — Bardzo żałuję, drogi przyjacielu, ale jestem chwilowo zajęty i nie mam czasu... Widzisz, że podlewam kwiatki...



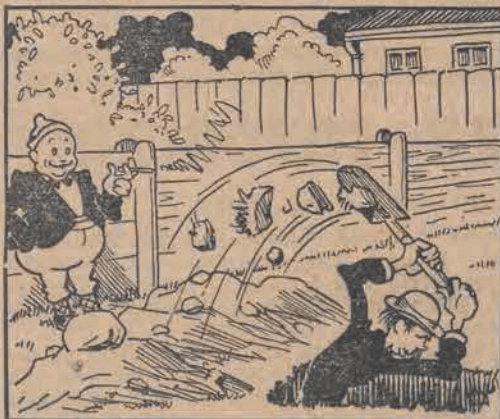
Patachon: — Czekaj, przyjacielu, przyjdiesz na moje podwórko... Pobrzękam trochę tym hakiem, a napewno dasz się złapać...

Pat: — Oho, tam coś dzwoni... To mi tak wygląda, jakgdyby w ziemi było złoto... A złoto to już moja specjalność.



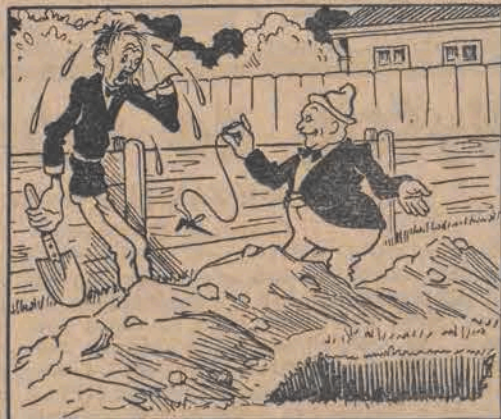
Pat: — Namysliłem się, kochany Paciuniu, pozwól, że ci pomogę... Nie mogę patrzeć jak się męczysz... Żal mi Ciebie...

Patachon: — No, nareszcie odezwało się w tobie sumienie... Lepiej późno, niż nigdy... Proszę, weź lopatę do ręki i zacznij kopać...



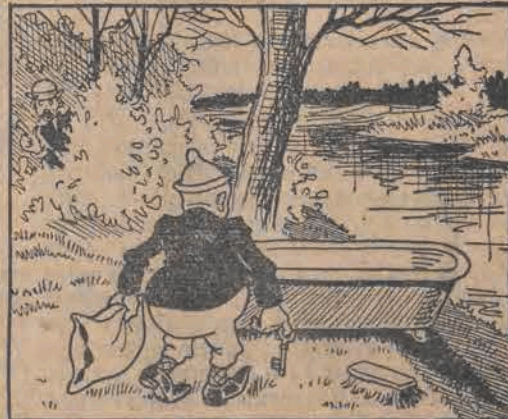
Patachon: — Ciekaw jestem co też tam wykopiesz, złoto, czy srebro... Mnie się zdaje, że złoto, poznałem po brzęku...

Pat: — Narazie jakoś nie widzę ani srebra, ani złota, choć mi sił już brak... Nie mogę zrozumieć co też tam u Ciebie tak brzęczało...



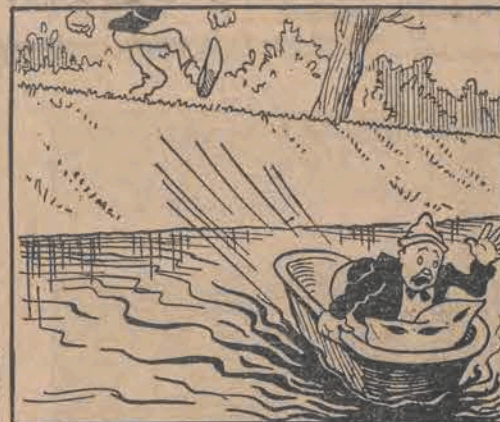
Patachon: — Nie rozumiesz?... Teraz powiem ci prawdę... Widzisz, ten hak brzęczał... Nie miałem innej rady na takiego leinucha jak ty!

Pat: — A to mnie nabrał!... Czekaj!... Odplacę ci się za to!... Tak mnie zmordował, że ręce mi zdrewniały!... Ho, ho, bratku, to ci na sucho nie przejdzie!



Patachon: — Patrzcie państwo! Ktoś zostawił wannę na brzegu rzeki!... Akurat dla mnie łódeczko!... Odpocznę sobie trochę!...

Pat: — Już ja się postaram, żebyś nie odpoczął... Nadeszła chwila słodkiej zemsty... Teraz ja ci pokażę, co Pat potrafi!...



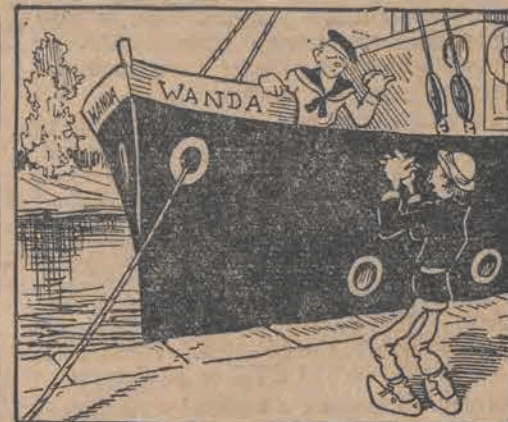
Pat: — Masz za swój głupi żart!... Wykop się przynajmniej w wodzie za moją mordegę!... Teraz już będziesz wiedział, że z Patem zaczynać nie wolno!

Patachon: — Rety!... Człowieku, co ty wyprawiasz?!... Wzruciał mnie do wody razem z wanną!... Przecie ja nie umiem pływać!... Na pomoc!...



Pat: — A niech on sobie krzyczy do jutra... Rozgniewał mnie ten liliput!... Zachciało mu się ze mnie zażartować!... Pójdę sobie teraz do domu i odpocznę po tylu trudach... Ale co to?... Mieszkanie zamknięte?... Patachon ma klucz?... Rety!... Jak ja się teraz dostanę do naszego mieszkania?... Muszę go złapać!

Pat: — A niech on sobie krzyczy do jutra... Rozgniewał mnie ten liliput!... Zachciało mu się ze mnie zażartować!... Pójdę sobie teraz do domu i odpocznę po tylu trudach... Ale co to?... Mieszkanie zamknięte?... Patachon ma klucz?... Rety!... Jak ja się teraz dostanę do naszego mieszkania?... Muszę go złapać!



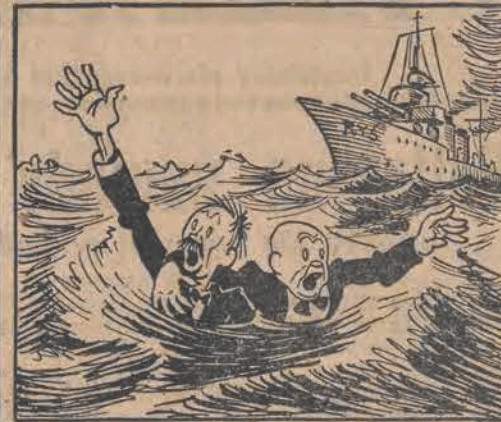
Pat: — Panie admirale, błagam pana, niech mnie pan zabierze ze sobą, bo stało się wielkie nieszczęście... Mój przyjaciel zabrał klucz od mieszkania i uciekł do Gdyni. Muszę go jeszcze złapać, zanim dopłynię do Ameryki...

Marynarz: — Włóż pan na górę i zamknij pan jadaczkę, bo straszny przedziw...



Pat: — Kogo widzę?!... Patachon w swym nowym jachcie!... Serwus, kochany przyjacielu!... Uwaga, skacze do Ciebie i wrócimy razem!

Patachon: — I ja się za toba stęskniłem, Paciuniu najmilszy... Widać już tak nam przeznaczono, żebyśmy się razem po tym świecie tłukli...



Patachon: — Ale skoczyłeś jak wół do karety!... Cały mój jacht poszedł na dno!... Co teraz będzie z nami?... Przecie nie umiemy pływać!

Pat: — Wybacz mi, drogi Patachonku... To z wielkiej radości... Ale jakoś się stąd wydostaniemy... Na pomoc!...



Patachon: — No, nareszcie jesteście uratowani... Ale powiedz mi teraz, druhu kochany, dlaczegoś tak za mną gońił?

Pat: — Po klucz od mieszkania! **Patachon:** — Co?!... Rety!... Klucz zo stał w wannie!... Ale czekaj, ja mam pomysł... A jaki to pomysł — dowiedzie się jutro...

gorętsza. A na mnie zwracałaś coraz mniej uwagi.

Przed dziesięciu dniami przypadkowo poznałam w kawiarni mężczyznę, który nazywa się Wiktor Millner. Pochodzi z miasteczka, do którego stale

wyjeżdżasz. Początkowo myślałam, że to jest właśnie ten Twój przyjaciel, że tym razem oszukałaś mnie i wyjechałaś gdzieś indziej.

Później dowiedziałam się, że Wiktor Millner, którego poznałam, nawet Cię

nie zna. Zaprzyjaźniliśmy się bardzo szybko. Pokochałam go. Wyjeżdżamy w dwójkę do Ameryki.

Wybacz mi, Karolu i żegnaj!

Ludwika.

(Dol.)